

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek
87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 437 2186
e-mail: fanck@wp.pl; www.zawacka.pl
NIP 956 16 25 127; REGON 870502736
KRS 0000041692
Mikro-ku 82 1090 1506 0003 0300 5002 0244

Zmiana kreski; poprzedni
nr II: 194

28.05.103 RP



córka
Maria Gierak

50-456 Wrocław

Budgoszcz
AK-DSZ-WiN
**** Derucka Jadwiga**
ps. „Maria”
zam. Gliniska **II: 194/194 Pom.**

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI —

Derucka Jadwiga
X: 1941/1943 Pom.
Bydgoszcz AR-SSZ-
-Wion

I/1. Relacja *k. 14* *s. 1-14*

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora *k. 1 s. 1*

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora *k. 1 s. 1*

II. Materiały uzupełniające relację *k. 4* *s. 1-4*

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora *k. 2* *s. 1-2*

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945)

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r.

III/5 – inne...

IV. Korespondencja

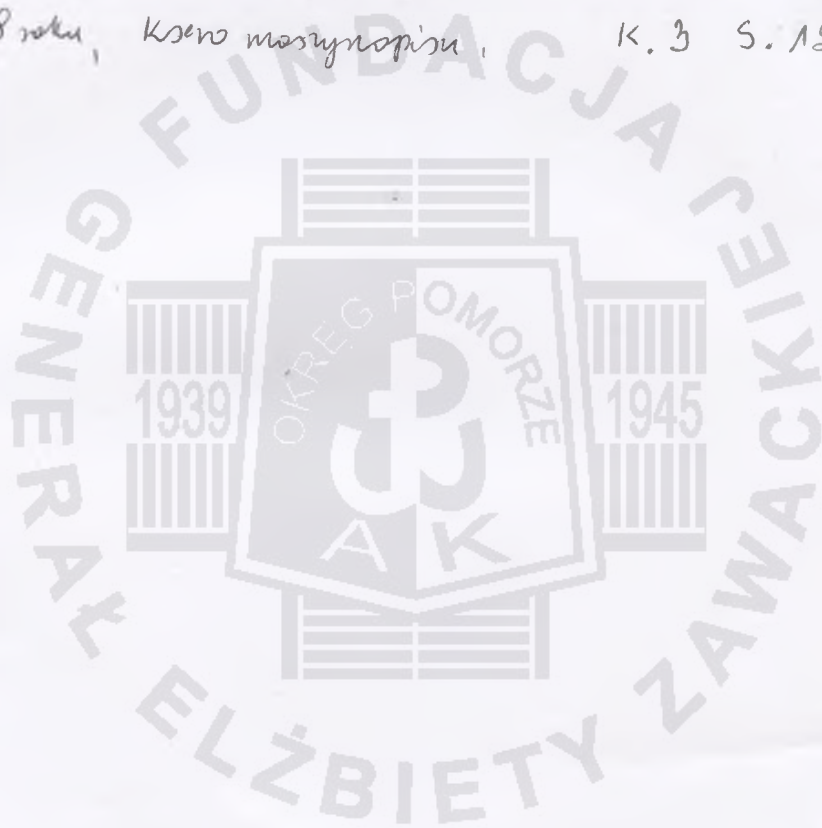
1) korespondencja *k. 20* *s. 1-27*

V. Nazwiskowe karty informacyjne *k. 38*

VI. Fotografie *dziesiąt ikonografii*

1/1. Relacja Derucka Jadwiga:

1. Relacja Jadwigi Deruckiej, spisana 27 września 1978 roku,
maszynopis, k. 3 s. 1-3
2. Uzupełnienie relacji Jadwigi Deruckiej, spisana 20 października 1978 roku,
maszynopis, k. 3 s. 4-6
3. Relacja Jadwigi Deruckiej dotycząca współpracy z Henrykiem
Gruździńskim "Michałem", spisana luty-wrzesień 1978 roku,
maszynopis, k. 3 s. 11
4. Uzupełnienie relacji Jadwigi Deruckiej, spisana 20 października
1978 roku, ksero maszynopisu, k. 3 s. 12-14



Bydgoszcz, dnia 27. IX. 1948r.

Relacja własna
Jadwigi Glińskiej, z d. Deruckiej, ur. 28.10.1916r.
w Bydgoszczy, córki Waleriana i Franciszki z d. Kasprowicz,
pseudonim "Maria". Adres: Wrocław, ul. Dworcowa 26m15.

Przed wojną.

Ukończyłam Szkołę Wydziałową w Bydgoszczy. M.in. nauczycielką moją była Radwańska Kazimiera. Należałam do szkolnego hufca P.W.K., gdzie przerobiłam 2 letnie przeszkolenie ogólnowojskowe. Po ukończeniu szkoły musiałam iść do pracy. Pierwszą była roczna praktyka u komornika sądowego w Bydgoszczy (1933r), potem roczna praca u adwokata T.Trzcńskiego w Bydgoszczy, następnie 1 rok w wodociągach i kanalizacji Zarządu Miejskiego a od 1936 do 1944r (kwiecień) w Ubezpieczalni Społecznej -Dział Lecznictwa w Bydgoszczy, ul. Cieszkowskiego 5. Tam przeszłam 2 kursy PCK i kurs LOPP organizowany pierwszy przez Polski Czerwony Krzyż O/Bydgoszcz. Uzyskałam stopień sanitariuszki. Należałam do Związku Zawodowego Pracowników Instytucji Ubezpieczeń Społecznych o wielkich wówczas prerogatywach, oraz do Polskiego Związku Zachodniego przy Ubezpieczalni Społecznej w Bydgoszczy.

Okres okupacji

Po wkroczeniu Niemców dalej pracowałam w Ubezpieczalni, która się przekształciła na Landkrankenkasse. Na marginesie wspominałam zdumienie Niemców nad zakresem świadczeń społecznych naszej ustawy o ubezpieczeniach społecznych, obowiązującej od 1936r. Oni takich hojnych nie mieli i w związku z tym nastąpiła reorganizacja i dostosowanie do obniżonych norm niemieckich. Funkcje pełniłam w zależności od przydziału pracy np. kasa, ewidencja, świadczenia itp.

Rok 1939r miesiące lipiec-sierpień. PCK zorganizował na terenie działu lecznictwa Ubezpieczalni punkt sanitarny - pierwszej pomocy - na wypadek wojny. Punkt obsadzony był absolwentkami kursów PCK i pielęgniarkami Ubezp. Społecznej. Spełnił swoje przeznaczenie we wrześniu 1939r, gdy tam opatrywało się i leczyło rannych przed odesłaniem ich do szpitala.

Po przeciwnej stronie ulicy Cieszkowskiego istniał wówczas punkt PCK męski, obsadzony przez pomocniczy personel, prawdopodobnie jak i my absolwentów kursów PCK. Jeden chłopak 17-18 letni z ich obsady zginął 3 września 1939r - był też harcerzem. 3 września mimo, albo być może dlatego, że wywieszona została w naszym i chłopców punkcie flaga PCK miejscowi volksdeutsche - cywile strzelali z karabinów w nasze i chłopców okna i bramy. Niemcy ci działali z ukrycia, z okien mieszkań przy ul. Cieszkowskiego, opuszczonych przez zbiegłych lub ewakuowanych Polaków - bydgoszczan. To samo robili żołnierze niemieccy w dniu zajęcia Bydgoszczy. Niemieckie władze objęły nasz punkt sanitarny, eliminując nas z pracy pomimo, że tam byli ranni i Polacy i Niemcy.

W 1942r listy narodowościowej nie podpisałam i mimo to, przyzwoity, mój kierownik nie zwolnił mnie z pracy. Byłam jedyną Polką która nie podpisała wniosku o przyjęcie na volkslistę i przyznanie obywatelstwa niemieckiego. Pamiętam tragiczne przeżycia moich współpracowników, zmuszanych szykanami oraz koniecznością życiową (liczne rodziny, małe dzieci) do podpisywania wniosków o obywatelstwo niemieckie. Perfidna działalność niemiecka zdążyła do rozluźnienia solidarności narodowej. Częściowo uzyskali efekty. Ponad 90 % Polaków złożyło wnioski o obywatelstwo. Przyjętych zostało ca połowa. Niemcy wybierali do przyznania obywatelstwa niemieckiego na 10 lat do odwołania (dokument przyślę) przede wszystkim rodziny mające synów w wieku przed i poborowym, następnych wg opinii komisji obwodowych niemieckich. Preferowano ludność rdzennie pomorską.

Okres konspiracji.

W roku 1943 - początek - poznałam p. Mariana Gendaszka. On mnie poinformował o istniejącym ruchu oporu i wciągnął do pracy w AK. Przez niego zostałam zaprzysiężona u niego w mieszkaniu przy ul. Sw. Trójcy 3. Rozpoczęłam współpracę z jego żoną Franciszką "Tresą-Marią", pełniącą funkcję kierowniczkę kancelarii K-dy Okręgu "Reich". Tam też była kwatera dla K.O. "Reich", gdzie poznałam szefa sztabu "Piotra", szefa II-ki "Stanisława", szefa V-tki "Wojtka" Gustawa Olszewskiego i "Michała-Martę" oficera do specjalnych zadań (wówczas). Zajęcia swoje podaję w załączonej relacji o Henryku Gruecmacherze, psą "Michał-Marta".

W związku z aresztowaniem (1944 marzec) w inspekt. Bydgoszcz - po aresztowaniu Olszewskiego Gustawa "Wojtka", w późniejszym terminie k-ta insp. Szatkowskiego Zygmunta "Wiesława" i innych zarządził szef sztabu ostre pogotowie i otrzymaliśmy z Franią G. rozkaz wyjazdu ok. 4 kwietnia 44r z Bydgoszczy, który przeprowadził "Michał"- "Marta". Reszta danych we wspomnianej wyżej relacji.

W Ubezpieczalni pracowałam do końca i dnia 7 kwietnia 1944r (wielki piątek) wyjechałam do Torunia bez wypowiedzenia pracy, co spowodowało poszukiwanie mnie u rodziców, gdzie zamieszkiwałam.

Punkt konspiracyjny "Trójka", rozpoznany wcześniej przez gestapo został rozbity a Frania Gendaszek aresztowana 4.04.44r. Otrzymałyśmy uprzednio instrukcję postępowania na wypadek wpadki. Należało 3 dni milczeć, potem przerzucić winę za pracę konspiracyjną na osobę pozostającą na wolności. Przez ten czas osoba obwiniona winna była przejść na życie nielegalne. Na mnie więc wypadła w efekcie rola życia nielegalnego, gdyż F.Gendaszkowa pierwsza wpadła w ręce gestapo.

Gestapo szukało mnie w pracy dn.7.04.44r, gdy ja już byłam w drodze do ucieczki. W pracy uzyskali adres mój domowy i odwiedzili rodziców, przeprowadzając brutalną rewizję. Przy okazji skonfiskowano polskie książki (Wańkowicz "Na tropach Smętka", Z.Kisielewski "Ziemia gromadzi prochy", książkę pt. "Wodzowie Europy" m.in.Piłsudski, Lenin, zachodni przywódcy) oraz książki historyczne, które przechowywałyśmy z siostrą dla przyszłości.

W efekcie bezowocnych poszukiwań mojej osoby, ojciec był zmuszony meldować się kilkakrotnie w policji a w lipcu 1944r skierowano go na przyfrontowe roboty przy wojsku na Zachodzie. Ojca wyzwoliły w 1945r wojska amerykańskie. Matce i siostrze (obie czynne konspiratorki, siostra pełniła funkcję k-tki podokręgu WSK "Jary") dane spokój.

Pracując w Ubezpieczalni - Landkrankenkasse, mając dostęp do druków personalnych i okrągłej pieczęci, wystawiłam dokumenty pracy dla:

- 1) Gustawa Olszewskiego "Wojtka",
- 2) Józefa Grussa "Stanisława",
- 3) Henryka Gruecmacher "Michała"- "Marty"

na podstawie których mogli się poruszać w terenie po drogach pieszych i kolejowych bez przeszkód. Wielokrotnie w latach 1943/1944 przedłużałam okres ważności.

Od września 1944r do wyzwolenia pracowałam w Kom. Okręgu WSK i K-dzie Podokręgu toruńskiego u "Zbika". W tym czasie pełniłam funkcję kierowniczkę kancelarii i maszynistki oraz doraźnie łączniczki (jak wyżej: "Fala", Raszówna-Włocławek, Jagielscy w Toruniu). Konspiracja w owym czasie musiała być b.ściśła. Mieszkanie k-tki okr.WSK "Zofii" było ostatnią względnie bezpieczną kwaterą. Ponadto było tam archiwum podokręgu i WSK, które należało chronić. Mój przełożony "Zbik" używał pseudonimów w zależności od kilku pełnionych funkcji i tak: dla KG AK jako "Zbik" kdt podokręgu "Porfir", dla terenu - "Wiktor" i przypuszczalnie dla garnizonu i inspektoratu Toruń - "Witold". Załatwiając sprawy kancelaryjne - przepisywałam wszystkie zażądzenia i wytyczne przesyłane w rękopisach przez "Wichra" dla podokręgu "Porfir" a nie raz "Jary", a następnie dla "Zbika" - bardziej szczegółowe polecenia. Sprawy WSK K-dy Okręgu załatwiała osobiście "Zofia".

Najwięcej czasu poświęciłam prowadzeniu kancelarii i pisaniu na maszynie.

Raz pilotowałam na polecenie "Zbika" delegata K-dy Gł.AK - "Fale" z Włocławka do Torunia, mniej więcej data wrzesień 44r. Był to trudny pod względem konspiracyjnym pasażer.

Niewiasty, z którymi zetknęłam się w konspiracji:

- 1) Franciszka Gendaszek - Bydgoszcz "Trójka",
- 2) Sabina Wrześcińska - Bydgoszcz łączniczka "Wiesława" (jego narzeczona)
- 3) moja siostra Helena Szajkowska - k-tka podokręgu "Jary"
- 4) moja matka Franciszka Derucka - punkt kontaktowy k-dy podokręgu i inspektoratu Bydgoszcz (okresowa kwatera k-ta okr. "Janusza".
- 5) Eugenia Chwirotowa z d. Pianowska-Bydgoszcz, ul. Czerw. Krzyża, obecnie ul. Hetmańska nr 26
- 6) Maria Biała - k-tka inspekt. Bydgoszcz,
- 7) Zuzanna Biała - Margiel, k-tka V-ki (łączn.) podokr. WSK Bydgoszcz,
- 8) Irena Cierniak-Schmidtowa - kier. sanit.,
- 9) Halina Krzeszowska - Orlińska, "Zofia" - k-tka okr. i podokr. WSK Toruń,

Jadwiga Troicka - ciocia ad 9) (vide relacja o "Michale"- "Marcie")

Danuta Krzeszowska-Belikanowiczowa, córka ad 9)

- 10) Jagielskie: matka i trzy córki Irena, Bronisława i Leokadia Toruń-Podgórze.

- 11) Sobocińska "Ryśka" - k-tka WSK Lipno.
- 12) Ostaszewska - łączniczka - Toruń,
- 13) Raszówna Zofia - "Myszka" - Włocławek
- 14) Dulskie - cała rodzina - pod Brodnicą (zna p.J.W. Zieliński)
- 15) Władysława Tojzowa - punkt kontaktowy Bydgoszcz, ul. Dolina (szewca)
- 16) Hoffmanowa - Bydgoszcz ul. Długa, żona kolejarza - punkt kontaktowy.
- 17) Matka i córka (młoda wówczas dziewczyna) - leśniczówka wzgl. gajówka pod Włocławkiem przypuszczalnie Wieniec Zdr.
- 18) Halina Krzyżanowska - siostra "Kuby" - Bydgoszcz.

Z leśniczówki pod Włocławkiem (właściwie gajówki) - prawdopodobnie Wieniec Zdrój - zabrał nas po co najmniej 10 dniowej tułaczce po lesie, drewnutniach itd, gdyż był popłoch i niebezpieczeństwo (czerwiec 1944r) po inwazji aliantów, zastrzone represje niemieckie, - Leszek Biały ciężarówką z zakładów zbrojeniowych Żegnów (ówcz. Brahnau), gdzie pracował i konspirował, do Bydgoszczy, umieszczając każdego z nas w innej melinie-kwaterze, tzn. "Janusza", "Michała, Macieja", i mnie. Zasadniczo Leszek Biały uratował wówczas nasze życie bo pierścień obławy się zacieśniał wokół nas.

Po wojnie

Zamieszkałam na stałe we Wrocławiu z rodzicami a następnie od 1966r przy ul. Dworcowej 26/15. Zamaż wyszłam 15.08.1956r we Wrocławiu, mam jedną córkę, obecnie 20 letnią.

Pracą społeczną zajmowałam się na terenie zakładu pracy w Radzie Zakładowej, Radzie Kobiet przy Zw. Zawodowych.

Do ZBOWID'u nie należę.

Otrzymałam Srebrny Krzyż Zasługi z mieczami rozkazem Kom. Okręgu Pomorza - latem 1944r.

W załączeniu daję relację z współpracy mojej z Henrykiem Gruecmacherem, "Michałem"- "Martą".

1 załącznik.

Relację spisała

Łgodność podpisu stwierdza

(-) I. Monsiorska

Bydgoszcz,

Jadwiga Glińska
(Jadwiga Glińska)

Uzupełnienie relacji Jadwigi Glińskiej,
spisanej u p. Ireny Monsiorskiej w dniu 27.IX.1978r
w Bydgoszczy, przy ul. Dworcowej 22/3.
Poniższe uzupełnienie w oryginale (rękopisie) stano-
wi część składową listu pisanego przez J. Glińską do
p. doc. dr hab. Elżbiety Zawackiej w Toruniu, . Data
listu 20.10.1978r. - (odpowiedź na listx p. E. Zawackiej
z dnia 24.IX.1978r.

Chciałam jeszcze wyjaśnić, że relacje "Piotra"- Józefa Chylińskiego w sprawie śmierci "Michała"- "marty" różnią się zasadniczo z moją relacją. Obstawiam z całą świadomością i odpowiedzialnością - przy mojej- mogą być ewtl. tylko różnice 1-dniowe w dacie śmierci i urodzenia "michała", "marty". Dla mnie przynajmniej trudno jest zapamiętać o tak ważkich datach i okresach, jak przed powstaniem, dzień powstania i czas trwania powstania warszawskiego - a daty i sprawy te ściśle łączą się z wykonywaną przez "Michała"- "Martę" pracą konspiracyjną. Rozbieżności u p. Chylińskiego przypisuję osłabionej wiekiem i czasem pamięci a zapewne i tragiczną-żołnierską śmierć Michała, której naocznym nieomal świadkiem był p. Chyliński - szokująco na niego podyktowała z różnych względów a m.in. i z tego, że p. Chyliński stracił nie tylko oddanego, lojalnego i ofiarnego pracownika służby konsp., lecz również i przyjaciela. Tak przecież przedstawiał "Michała"- "Martę" w okresie naszej pracy na "Trójce" - kwaterze i kancelarii szefa sztabu okr. Pomorze (lata 1943/1944) w Bydgoszczy, ul. Sw. Trójcy 2 mieszkanie pp. Gendaszków.

Zresztą p. Chyliński w swoich informacjach, jak zauważyłam, świadomie lub na skutek niekorzystnego nań działania czasu (ponad 30 lat), popełnia pomyłki i to poważne, które możnaby niezbyt korzystnie dla niego skomentować.

I. Przykład - p. Chyliński podaje, że komendant okręgu "Pomorze" - "Janusz" - płk Jan Pałubicki - ulegał okresowym zaburzeniom psychicznym z utratą pamięci już w okresie swojej działalności konspiracyjnej. Jak mi wiadomo, panowie Chyliński i Pałubicki niezmiernie rzadko się spotykali w czasie okupacji. Owszem ich spotkania w Bydgoszczy od lutego do czerwca 1945r były częstsze. Osobiście miałam możliwość dość dobrego poznania p. Chylińskiego w pracy konsp.- od połowy 1943 do marca 44r był częstym gościem na "Trójce" - gdzie kierował w tym czasie pracą sztabu okręgu. Również dobrze poznałam p. Pałubickiego w okresie pracy w Toruniu w mieszkaniu pp. Jagielskich- gdzie nieraz kwaterował przez kilka dni z rzędu - a najbardziej to w czasie naszego naprawdę tułaczego życia w lasach włocławskich (zdaje się, że teren leśniczówki Wieniec Zdr.), gdzie ponad 10 dni byliśmy razem wraz z "Michałem" Aleksandrem Schulzem k-tem podokr. "Jary". Ponadto z płk J. Pałubickim pracowałam prawie nieprzerwanie od lutego 1945 do dnia aresztowania III. dekada sierpnia 1945r - najpierw w Bydgoszczy, gdzie wynajmował u mojej matki pokój sublokatorski a od połowy czerwca 45r do dnia aresztowania w Gdańsku-Oliwie w mieszkaniu mojej zmarłej siostry Heleny Szajkowskiej, której mąż (po powrocie z oflagu) pracował w Dyrekcji Lasów Państwowych Gdańsk-Sopot. J. Pałubicki wynajmował mieszkanie w tym samym domu na następnym piętrze. Płk Pałubicki cieszył się naszym szacunkiem, jako człowiek o wielkim poczuciu odpowiedzialności, mającym w pierwszym względzie na uwadze nie własne bezpieczeństwo lecz ludzi, którymi dowodził. Decyzje jego były przemyślane głównie pod tym kątem, a że nie były pochope, spotykały się z uwagą p. Chylińskiego: "Janusz jest niezdecydowany, strachliwy". P. Chyliński mógł mieć takie odczucia, gdyż usposobieniem i "stylem" życia i bycia był jego przeciwieństwem. Nieraz mawialiśmy między sobą, że pseudonimy p. Chylińskiego np. "Wicher", "Rekin" są dla tej osoby symptomatyczne.

bardzo przykre i smutne wrażenia wywoływały we mnie starania p. Chylińskiego - w czasie pobytu w areszcie śledczym w Gdańsku - ratowania swej (skóry) osoby przerzuceniem odpowiedzialności na "Janusza" za wydawane przez niego - p. Chylińskiego - niektóre rozkazy, o których "Janusz" dowiadywał się post factum. P. Chyliński twierdził nawet - było to na kilka tygodni przed rozprawą - że Sąd te sprawy potraktuje łagodniej biorąc pod uwagę niepoczytalność "Janusza". Taką postawą p. Chyliński zmusił mnie do działania, a mianowicie zawiadomiłam go przez lekarza - też areштanta - p. M. Górskiego, że jeśli on (p. Chyliński - szef sztabu okręgu) nie zmieni swojej linii obrony - to niestety poczuwam się do obowiązku ujawnienia na sali sądowej w czasie rozprawy wszystkiego, co mi było wówczas wiadome, o jego działalności, bowiem za swoje czyny każdy winien mieć cywilną odwagę poniesienia odpowiedzialności - czego tym bardziej należy spodziewać się od oficera sztabowego. Ogromną ulgą dla mnie było przekonanie się, że p. Chyliński, składając przed Sądem zeznania, zachowywał się przyzwoicie - tak jak powinien. Przypuszczam, że do tego czasu zdążył przemyśleć sprawę odpowiednio. (Swoje zeznania składał przede mną.)

Treść i sposób składanych przed Sądem zeznań przez k-dta okr. "Janusza" - płk. J. Pałubickiego wzbudziło nie tylko zainteresowanie ogółu zebranych i Sądu lecz przede wszystkim szacunek i uznanie dla człowieka - o wysokich moralach - dowódcy i wychowawcy. Zeznanie - mowa "Janusza" zawierała: rys historyczny ruchu oporu ZWZ-AK, warunki działania na terenie Pomorza pod czujnym okiem władz okupanta dla tego regionu szczególnie trudne i niebezpieczne, trud i pracę wielu ludzi, poniesione straty w ludziach, cel działania - walka z Niemcami aż do zwycięstwa, a następnie doprowadzenie do rozwiązania szeregów AK oraz akcja niesienia pomocy rodzinom poległych i poszkodowanych członków AK. Te wypowiedzi "Janusza" charakteryzowała jasność myśli, pełna sprawność umysłowa - słuchaliśmy ich z dumą i satysfakcją, przyjmując słowa te również jako ocenę i uznanie naszej pracy dla Narodu Polskiego.

II-gi przykład . "Stosunek J. Chylińskiego do grupy konspiratorów AK w inspekt. Bydgoszcz i podokr. "Jary" w okresie od maja 1944 do wiosny 1945r."

Aresztowanie k-za insp. Bydgoszcz i innych osób w marcu 1944r a w k-dzie okr. aresztowanie "Stanisława" w maju 44r. - musiało spowodować m.in. przegrupowanie kadrowe. Pracę konsp. należało nie tylko utrzymać lecz i uintensyfikować a całą działalność konspiracyjną odpowiednio ubezpieczyć. W znacznym stopniu ciężar tej pracy k-da okr. nałożyła na podokrąg "Jary". Mianowane k-tem podokr. Aleksandra Schulza "Michała-Macieja", który zdał inspektorat bydgoski Ak "Pawłowi" (Alojzy Suszek), szefem V-ki Leszka Białego "Jakuba". Garnizonem bydgoskim dowodził, zdaje się, Sonnenfeld Lech (nie pamiętam czy imię własne, czy pseudonim). Maciej Krzyżanowski "Kuba" też otrzymał przegrupowanie (jakie nie pamiętam). Znaczna rola w działalności konsp. przypadła również Józefowi Eichstädtowi "Jackowi" (ostatniej jego funkcji nie znałam). Była to bardzo aktywna i patriotyczna grupa młodych ludzi, z których przed wojną: Schulz, Suszek i Eichstädt mieli ukończoną szkołę podchorążych rez. a Leszek Biały zaliczone 3 lata Politechniki Lwowskiej. Pochodzili ze znanych i szanowanych rodzin polskich w Bydgoszczy. Z wyjątkiem Sonnenfelda znałam ich już przed wstąpieniem w szeregi AK. Jako rodowitą bydgoszczanką i rdzenną Pomorzanek pytało mnie o nich i tak np. "Michał, Marta", "Janusz", "Stanisław", "Zbik" i "Zofia". W okresie pracy konsp. z "Michałem Martą" pytałam go kiedyś jakie odniósł wrażenie i jakie ma zdanie o tej grupie aktywistów konsp. w Bydgoszczy. Określił ich bardzo dodatnio, widząc wśród nich nawet następców wykruszającej się kadry sztabu okręgu, zaznaczając przy tym, że niełatwo będzie się "Piotrowi" z nimi współpracować. Grupę tę cechowała bowiem niezależność myśli, dalecy byli od brawury i fanfaronady, kierując się zasadą: "męstwo, roztropność i celowość w działaniu".

Opinia "Piotra" różniła się od powyższej. "Piotr" wyraził się kiedyś tak: "Janusz otoczył się grupą "Żółtodzióbów" i ulega ich wpływowi". Miałam i mam inne zdanie o uleganiu przez Janusza wówczas wpływowi otoczenia. Janusz miał zwyczaj uważnego wyśluchiwanie swoich rozmówców. Zdania swego najczęściej nie ujawniał natychmiast. Dopiero ~~na jakimś~~ ~~xxxxix~~ przy jakimś innym temacie wypowiadał swoje myśli-zdania, zawierające jakgdyby odpowiedź na poprzednie wypowiedzi rozmówców. Prawdą natomiast jest, że ta grupa bydgoska cieszyła się również zaufaniem Janusza, który oceniał ją pozytywnie.

O ile sobie przypominam, najwięcej "zastrzeżeń" miał "Piotr" do Aleksandra Schulza, uważając go za "prowodyrę" grupy i karierowicza. Przypuszczam, że źródłem tych przykrych i niesprawiedliwych uwag "Piotra" było sondowanie opinii - sugestii po przez wszystkie dostępne "Piotrowi" kanały a zwłaszcza własne łączniczki. Dlatego też do uszu "Piotra" nie raz docierały krytyczne uwagi wypowiediane przy przyjmowaniu poczty-poleczeń "Piotra", przywożonych przez jego łączniczki, np. tego typu: "ile w tym pakiecie poczty może być makulatury", albo "przelewanie z pustego w próżne", czy też "i znowu to samo". Wypowiadanie tych uwag do łączniczki "Piotra" było celowym działaniem, bowiem bezpośredni kontakt "Piotra" z grupą podokręgu "Jary" zwłaszcza w ostatnim kwartale 1944 roku był znikomy. Nie bez znaczenia był fakt, że na terenie Bydgoszczy przebywał już stale (do końca okupacji) k-dt okręgu Pomorze płk Jan Pałubicki ("Janusz").

Na zakończenie tej relacji - uzupełnienia chciałabym jeszcze zauważyć co następuje. Na stronie 22-iej "Notatek z działalności konsp. AK na Pomorzu -Walerii Drygałowej jest kilka wierszowa wzmianka o "Michale" Henryku Grucmacher z Chełmży w tym o jego śmierci i jej okolicznościach- datę śmierci podano koniec lipca 1944r. Przypuszczam, że te dane mogła p. Drygałowa wykorzystać z notatek-pamiętnika- "Stanisława" Józefa Grussa, który po oswobodzeniu z więzienia w gestapo w Łodzi wrócił do Bydgoszczy i wiosną 1945r widywał się również z Józefem Chylińskim, od którego prawdopodobnie otrzymał taką informację zbieżną w swej treści z relacją J.Chylińskiego nadesłaną przez niego już w obecnych czasach. Na temat śmierci "Michała-Marty" ze "Stanisławem" nie rozmawiałam ani wiosną 1945r ani też po jego zwolnieniu z więzienia po roku 1956, jakkolwiek był częstym gościem w naszym domu. Od "Stanisława" wiedziałam, że spisuje notatki-pamiętnik z działalności konsp. na Pomorzu i gdy je skończy będę mogła je przeczytać. Nagła śmierć "Stanisława" nie pozwoliła na to.

Jadwiga Glińska
(Jadwiga Glińska)

25.06.92
28632 17/92

Jadwiga Marta Glińska
z domu Derucka
urodzona 28 października 1916 w Bydgoszczy
ulica Dworcowa 26/15
W r o c ł a w

uczestniczka walki o niepodległość w szeregach Armii Krajowej od początku 1943 roku z wykonywaną funkcją: łączniczka i pracownik kancelarii Sztabu Okręgu "Pomorze" - pseudonim "MARIA"

Relacja z współpracy z "Michałem" - "Martą" - oficerem sztabu Okręgu "Pomorze" w okresie od połowy roku 1943 do końca sierpnia 1944 roku.

"Michała" poznałam w połowie 1943 roku na odprawie u szefa Sztabu Okręgu Armii Krajowej "POMORZE" która odbyła się w kwaterze komendy w mieszkaniu pp Franciszk i Mariana Gendaszków w Bydgoszczy przy ul. Świętej Trójcy nr 3 - Kwatera ta oznaczona była kryptonimem "3x3" - potocznie Trójka. Otrzymałam wówczas nowy przydział pracy pod kierunkiem "Michała", który nauczył nas - tj również p Franciszkę Gendaszek szyfrowania i prowadzenia całej kancelarii, zamelinowanej w tym mieszkaniu. Na pracę w kancelarii składało się przede wszystkim pisanie na maszynie rozkazów i instrukcji oraz materiałów i danych przeznaczonych dla Komendy Głównej. Dane personalne osób wnioskowanych do awansów i odznaczeń, oraz niektóre materiały wywiadowcze były szyfrowane. W kancelarii tej posiadaliśmy autentyczne pieczętki, legitymacje i druki firmowe niektórych przedsiębiorstw okupanta z przeznaczeniem dla potrzeb naszych ludzi - ściśle według dyspozycji szefa Sztabu Okręgu względnie "Michała". Kancelaria ta była doskonale zamaskowana /według pomysłu Mariana Gendaszka tak, że GESTAPO przez cały tydzień /od 4 kwietnia 1944 roku/ szukało bezskutecznie, mimo zdzierania tapet, podważania desek podłogowych i inne. Pracę naszą w tym układzie organizacyjnym przerwaliśmy mniej więcej na tydzień przed aresztowaniem Franciszki Gendaszek, które nastąpiło około dnia 4 kwietnia 1944 roku.

Nim przejdę do relacjonowania dalszej pracy z Michałem, opiszę okoliczności aresztowania p Franciszki 9 komendanta Inspektoratu Bydgoszcz pseudonim "Zygmunta" - Wiesława Szatkowskiego.

W kwaterze Komendy "Trójka" poza szefem Sztabu i Michałem przebywali również "Stanisław" Józef Gruss - szef Wydziału II-go Okręgu i "Wojtek" Gustaw Olszewski - szef V-go Okręgu a ponadto komendant Inspektoratu Bydgoszcz "Wiesław" - Zygmunt Szatkowski. Od czasu do czasu nocowali tylko: szef sztabu, "Stanisław" oraz "Michał". Konspiracja tej kwatery była ściśle przestrzegana, właśnie ze względu na bezpieczeństwo nie tylko wyżej wymienionych osób, lecz również kancelarii i materiałów tam się znajdujących.

Na przełomie roku 1943/1944 decyzją szefa sztabu, jeszcze bardziej zmniejszono ostrożność w związku z aresztowaniem szefa "piątki" Gustawa Olszewskiego "Wojtka", który aż do wyzwolenia więziony był w obozie Radgoszcz pod Łodzią. Pracy jednak nie przerwaliśmy - odwrotnie, uintensywniono ją zwłaszcza w zakresie łączności Okręgu. Michałowi dodatkowo powierzono zmontowanie nowej sieci łączności na terenie całego Okręgu, poczynając wprawdzie od Podokręgu toruńskiego /teren po prawej stronie Wisły według zasięgu ówczesnego województwa pomorskiego/. Była to trudna, żmudna i niebezpieczna praca. Michał przeważnie przebywał w terenie. Zjawiał się tylko od czasu do czasu na kilkanaście godzin. W efekcie w połowie lutego 1944 roku nowa sieć łączności w Podokręgu toruńskim już funkcjonowała, i jak mi było wiadomo nie było do jesieni 1944 roku nowych aresztowań w oczkach tej zorganizowanej i dowodzonej przez Michała sieci łączności.

W drugiej połowie marca 1944 roku, na ostatniej odprawie pod "Trójką" na której byli: szef sztabu Okręgu /"Wicher"- "Rekin"- "Piotr"- "Kamień" - tytułu używał pseudonimów z tym, że o ile wiem, to "Piotr" i "Kamień" stosowane były w dokumentach, wysyłanych do Komendy Głównej AK./ "Stanisław" oraz "Michał" no i my dwie z p Franią, Dowództwo zdecydowało przerwać czasowo pracę, ponieważ nastąpiła seria aresztowań w Inspektoracie Bydgoszcz łącznie z jego Komendantem Wiesławem.

Dowództwo zebrane na tej odprawie analizowało szczegółowo sytuację, szukając źródła i przyczyn tych aresztowań. Według ich oceny aresztowania jesienią 1943 roku na terenie Inspektoratu wrocławskiego /szczegółów nie znam/, nie miały bezpośredniego wpływu na aresztowania w Bydgoszczy w okresie m-ca marca 1944 roku.

W każdym bądź razie, aresztowanie "Wojtka" szefa V-cki Okręgu w jakiś sposób łączyło te dwie fale aresztowań z tym, że aresztowania w Bydgoszczy były całkowitym zaskoczeniem dla komendy Okręgu, gdyż od aresztowania "Wojtka" upłynęło kilkanaście tygodni. Zastanawiające było, że aresztowania marcowe w wielu wypadkach dotyczyły niektórych tylko punktów sieci łączności istniejącej, jak również dopiero projektowanej, opracowanej przez "Wojtka" przed aresztowaniem, co wskazywałoby - zdaniem dowódców, na niecelowe ujawnianie sieci łączności.

W tej sytuacji w czasie ostatniej tej odprawy pod "Trójką" ustalono nowy system naszych kontaktów. Kancelarię zabezpieczyliśmy razem z "Michałem" i odpowiednio zamaskowaliśmy. Michał ustalił sposób łączności ze mną a mianowicie na określonym odcinku mojej drogi z pracy do domu. Mój kontakt z panią Franią umówiony był na określony dzień i godzinę w kościele Świętej Trójcy w Bydgoszczy. Michał na tej ostatniej odprawie przestrzegł nas - panią Franię i mnie, że najprawdopodobniej obydwie będziemy musiały przejść na życie nielegalne, punkty przerzutów są już przygotowane a ostateczny termin spotkania i opuszczenia Bydgoszczy wyznaczył na 4 kwietnia 1944 roku. Do tego czasu powinnyśmy jak najmniej przebywać w swoich mieszkaniach i być gotowe do popuszczenia Bydgoszczy.

Dnia 4 kwietnia 1944 roku po wyjściu do pracy, zauważyłam na oznaczonej trasie Michała. Dowiedziałam się od niego, że pod Trójką w mieszkaniu pani Frani już "urzęduje" GESTAPO, więc moje spotkanie z panią Franią nieaktualne. Michał początkowo nie chciał się zgodzić, bym następnego dnia sprawdziła sytuację pod "Trójką". W końcu dał się przekonać i zaakceptował mój plan, obserwując "Trójkę" z pobliskiego punktu. Obok mieszkania "Trójki" było oddzielne wejście do pokoju, w którym mieszkała matka pani Frani z jej córeczką /wówczas 8 letnią Marią/. Z tego pokoju wewnętrzne drzwi łączyły pozostałą część mieszkania Trójki. Odpowiednio ubrana z motkami włóczki, zastukałam do drzwi matki Frani. W tym czasie GESTAPO buszowało na przylegającym do mieszkania strychu. Matka Frani - zobaczywszy mnie w drzwiach, powiedziała głośno po niemiecku, że ma bardzo dużo pracy na drutach i nowej nie przyjmuje, dodając po cichu: "uciekaj, Frania zabrana, niczego nie znaleziono". Córka Frani bawiła się zabawkami, wśród których był miś z ukrytym we wnętrzu brownigiem. Dziewczynka nie pisnęła ani słówka na mój widok, dalej bawiąc się i podśpiewując. Bezkolizyjnie wyszłam z tego domu i spotkałam się z Michałem, z niepokojem oczekującego na ulicy. Ustalił on, że odtąd nie wolno mi już przebywać w domu i wyznaczył termin oraz miejsce spotkania i wyjazdu na dzień 7 kwietnia 1944 roku. Do pracy chodziłam jeszcze do dnia 6 kwietnia 1944 roku zachowując oczywiście maksymalną przezorność z zabezpieczeniem mojego wyjścia z biura w wypadku wizyty GESTAPO. Szczęśliwie a właściwie opatrnościowo - udało mi się uniknąć spotkania z GESTAPO w dniu 7 kwietnia 44 roku w mieszkaniu moich rodziców. I tak w Wielki Piątek dnia 7 kwietnia 1944 roku po kilkukilometrowym spacerze, wyjechałam ze stacji Bydgoszcz, wschód pilotowana przez Michała, do punktu przerzutowego Toruń-Podgórze. Odtąd zaczął się drugi etap współpracy z Michałem.

Punktem kontaktowym było mieszkanie państwa Jagielskich w Toruniu-Podgórzu. W zasadzie była to jedna z kwater "Michała" a trzy córki państwa Jagielskich - Irena, Bronisława i Leokadia były łączniczkami "Michała". W kwaterze tej od czasu do czasu przebywał komendant Okręgu "Janusz" ppłk Jan Pałubicki, który zaakceptował mój dalszy udział w pracy konspiracyjnej, służbowo podporządkowując "Michałowi". Po zdobyciu przez "Ewę" oryginalnego dowodu osobistego władz niemieckich mogłam już poruszać się w terenie. Najpierw pojechałam z polecenia Michała do Gniezna do pani Jani /nazwiska już nie pamiętam/, mieszkającej przy Zielonym Rynku. Po tygodniowym chyba pobycie pani Jana, działając zgodnie z instrukcją Michała, skierowała mnie do p. Myszki tj Zoffi Rasz we Wrocławku przy ul. Cyganek 7. Tam byłam też około jednego tygodnia a następnie wróciłam do Torunia.

Tutaj dowiedziałam się od Michała o aresztowaniu "Stanisława" 9
Józefa Grussa Szefa II-go Wydziału Okręgu. Michał objął po nim tę funkcję i o ile mi wiadomo, aż do swojej śmierci to jest 13 września 1944 roku pełnił równoległe funkcję szefa II-ki i V-tki Okręgu. W drugiej połowie maja 1944 roku Michał - dając mi kontakt na "Siwka" w inspektoracie Włocławek, skierował mnie do leśniczówki w lasach włocławskich, gdzie przebywał "Janusz" komendant Okręgu. Z tego terenu - po zaostrzeniu czujności okupanta w związku z inwazją aliantów, rozpoczętą 6 czerwca 1944 roku - a w związku z tym uniemożliwieniem działalności terenowej w grupie - po nawiązaniu łączności z Inspektoratem Bydgoszcz, zostaliśmy przerzuceni przez łączność Podokręgu Bydgoszcz /"Jary"/ do miasta Bydgoszczy. Tutaj po mniej więcej tygodniowej pracy z Michałem /pisanie na maszynie meldunków i danych do Komendy Głównej/, wyjechałam do Torunia, Miejscem pracy była kwatera Komendy Okręgu w mieszkaniu komendantki WSK Okręg Pomorze "Zofii" pani Haliny Pietkiewicz-Orlińskiej przy ulicy Warszawskiej 8. Tutaj w okresie od drugiej połowy czerwca do początku trzeciej dekady lipca przepisywałam na maszynie instrukcje i wytyczne Komendy Okręgu, przeznaczone dla terenu, oraz materiały organizacyjne i dane konspiracyjne dla Komendy Głównej. Powyższe materiały i dane pisałam bądź pod dyktandem Michała, bądź też z rękopisów Michała i "Rekina" /"Piotra"/ szefa Sztabu Okręgu. Pisane dane i materiały zawierały przede wszystkim możliwości Okręgu "Pomorze" w ogólnej akcji zbrojnej przeciwko okupantowi. W związku z tym "Michał" w tym czasie kilka razy ~~jechał~~ jeździł do szefa sztabu a następnie komendanta Okręgu, przywożąc następne partie materiału do opracowania i wysyłki. W pierwszych dniach lipca 1944 roku przeżyliśmy chwilę grozy w tym mieszkaniu. Michał pracował jak zwykle w pokoju komendanta Podokręgu "Żbika" Bronisława Pietkiewicza, gdy alarmujący dzwonek u drzwi wejściowych uprzedził o niepożądanym wizycie. Byli to Niemcy, którzy sprawdzali mieszkanie i obecność osób i meldunków. Ciocia pani Haliny Krzeszowskiej /późniejszej Pietkiewicz-Orlińskiej/, pani Jadwiga Troicka tak umiejętnie zagadywała tych Niemców i pokazała poszczególne pokoje, że w efekcie "zapomniała" pokazać pokój "Żbika" pana Bronisława Pietkiewicza-Orlińskiego, gdzie był "Michał" łącznie z materiałami konspiracyjnymi. W trzeciej dekadzie lipca 1944 roku Michał wyjechał, pozostawiając mi kontakt i polecenie wyjazdu do dalszej pracy w dworku na folwarku pod Brodnicą - (Rumy) /odległy ca 10 km/ z tym, że zabiorę ze sobą "Ewę" - Irenę Jagielską, która przeszła na życie nielegalne. Michał podał nam dokładne rozpoznawcze punkty terenowe z Brodnicy do tego dworku, oczywiście nie podając nazwy miejscowości ani nazwiska właściciela dworku, którego łącznik miał nas oczekiwać na odcinku ostatniego punktu rozpoznawczego drogi w czasie określonym z odchyleniem do 1-dnej godziny. Zachowanie tych środków ostrożności i konspiracji w naszych warunkach było niezbędne, zwłaszcza, że w torbach wiozłyśmy materiały dotyczące akcji "Burza". Zamiast stawić się wieczorem tuż przed zmrokiem w oznaczonym punkcie, dotarliśmy dopiero nad ranem. Gospodarze kwatery wraz z przebywającym tam "Piotrem" i Michałem przeżywali godziny niepewności i niepokoju z powodu naszego opóźnienia. Nas prosto zastała w drodze nad jeziorem burza - chyba dość silna, że zdecydowałyśmy zaszyć się gdzieś w polu pod snopkami zboża - no i doczekać przedświt, by w ciemnościach nie zgubić drogi. Atmosferę niezadowolenia i dezaprobaty szefa sztabu rozładował "Michał" swoim spokojem, taktem i poczuciem humoru, oraz dobrotliwym pokpiwaniem z "babskiej" logiki, nie szczędząc przy tym uwag na temat skłonności ogółu ludzi do wyolbrzymiania - pod wpływem strachu - oceny stanu rzeczywistego danej sytuacji. Na tej kwaterze w dworku państwa Dulskich praca konspiracyjna uległa dalszemu nasileniu. Obydwie córki właściciela dworku były łączniczkami szefa sztabu, który razem z "Michałem" opracowywał rozkazy i wytyczne związane z akcją "BURZA" przeznaczone dla całego Okręgu "Pomorze". Obydwie z Ewą przepisywałyśmy je na maszynie a panie z rodziny właściciela ekspediowały te materiały - odpołiednio zamelinowane.

Wybuch Powstania Warszawskiego zastał nas na powyższej kwaterze przy pracy organizacyjno-konspiracyjnej. 10

Ciekawe były ówczesne nasze reakcje na tę wiadomość.

Szef Sztabu był w podniosłym nastroju łącznie z gospodarzami kwatery. Michał bardzo poważny i dziwnie skupiony. Jeśli chodzi o mnie, ośmieliłam się wyrazić zdziwienie, głośno zastanawiając się nad celowością i sensem tej akcji zbrojnej. W istniejącej sytuacji wojskowo-politycznej i działaniami Armii Czerwonej. Po prostu opanowało mnie ogromne uczucie smutku na myśl o ofiarach, które poniosą powstańcy, społeczeństwo i nasz naród w prawie końcowej już fazie tej wojny, przynajmniej na naszym terenie i tak już celowo wyniszczonych przez okupanta. I znowu szef wyraził ~~zdecydowanie~~ swoje niezadowolone z nutą oburzenia na moje - jego zdaniem, defetystyczne słowa w tak doniosłej chwili. Zapewnie z punktu widzenia dowódcy wojskowego miał swoją rację. Niestety mój sposób rozumowania i zachowania - to wyraz uczuć i postawy obywatela - cywila. Rozumiał to "Michał", bo później w rozmowie ze mną powiedział znamienne słowa "czas sobie uświadomić, że wszystko wskazuje na to, że Armia Czerwona wyzwoli nasze ziemie a z tą chwilą trwanie w konspiracji raz, że nie ma racji bytu, lecz przede wszystkim byłoby przeciwko Narodowi Polskiemu" Moja odpowiedź była, że uznaję też tylko obowiązek walki wobec Niemców.

W drugiej połowie sierpnia jeszcze kilka razy wyjeżdżałam z polecenia "Michała" do Torunia, przebywając już nie w kwaterze szefa sztabu, ale w terenie w Brodnicy i Rypina. Ostatni raz widziałam "Michała" na początku września 1944 roku na punkcie kontaktowym w Brodnicy. Był bardzo zmęczony. Według mego odczucia - psychofizycznie. Poważnym tonem /może z nutką smutku/powiedział, że na jakiś czas nie będziemy się kontaktować - otrzymuję nowy przydział pracy u komendanta podokręgu toruńskiego, gdzie będę dłuższy czas na kwaterze a wszelkie wiadomości i ewentualne dyspozycje otrzymam przez "Żbika".

Z tej rozmowy wynikało, że "Michał" pozostaje do dyspozycji szefa Sztabu, zaplanowane są jakieś prace organizacyjne a kwatery szefa Sztabu w Brodnicy i u państwa Dulskich /w tym dworku pod Brodnica/ ze względów bezpieczeństwa są na razie nieczynne.

Jeśli chodzi o stopień wojskowy "Michała" to mogę stwierdzić tylko to, co sama pisałam mniej więcej w połowie czerwca 1944 roku. Komendant Okręgu "Janusz" polecił mi zaszyfrować wniosek awansowy dla "Michała" ze stopnia porucznika na kapitana. "Janusz" podał następujące dane osobowe "Michała": Henryk Wikliński urodzony 13 lipca 1913 roku. "Michał" w rozmowie ze mną oświadczył, że nazwisko we wniosku jest fikcyjne, przyznał się jedynie do imienia i daty urodzenia. W rzeczywistości do dzisiaj nie znałam prawdziwego nazwiska "Michała". Po wyzwoleniu słyszałam o nazwisku "Grycmacher" / ? / pisownia, stosowana raczej przez Żydów a łączniczka "Ewa" w relacji swej podała nazwisko Rasz. To nazwisko dotyczyło brata "Myszki" - pani Zofii Rasz, również Henryka, który brał udział w Powstaniu Warszawskim o czym powiedziała mi właśnie pani Zofia Rasz, gdy byłam u niej po raz ostatni w końcu września 1944 roku, już po śmierci Michała, o czym nie mogłam jej powiedzieć - mimo, że dopytywała się o "Michała" - gdyż moja władza kategorycznie zabroniła mi udzielenia tej informacji. Sądzę więc, że we wnioskach awansowych mogły być różne nazwiska, używane przez "Michała".

Jeśli chodzi o odznaczenie, to rzeczywiście komendant okręgu "Janusz" zawiadomił nas o pośmiertnym odznaczeniu "Michała" Krzyżem Kawalerskim Orderu VM. Było to na naszym terenie - Okręgu Pomorza - pierwsze tej klasy odznaczenie. Powołując się na opinie przełożonych tj komendanta "Janusza" oraz "Stanisława - Józefa Grussa szefa Dwójki, to z całym spokojem sumienia należy stwierdzić, że na to odznaczenie "Michał" zasłużył bezsprzecznie. Pełnił przez kilka lat odpowiedzialną służbę w trudnych warunkach konspiracyjnych, szczególnie niebezpiecznych na terenie całego Pomorza. Wedługniejednokrotnie podkreślanych opinii komendy Okręgu - "Michał" to nie tylko najdzielniejszy oficer sztabu Okręgu, ale prawy i szlachetny człowiek - ofiarny pracownik naszej służby o wysokim poczuciu odpowiedzialności.

Michał zginął śmiercią żołnierza, walczył z dwoma żołnierzami niemieckimi by osłonić i zabezpieczyć ucieczkę i życie szefa Sztabu Okręgu "Pomorze" - Józefa Chylińskiego pseudo "PIOTR"- "Kamień"- "REkin" - "Wicher" M

Okoliczności śmierci "Michała".

"Piotr" i "Michał" posługiwali się dokumentami oryginalnymi niemieckimi, uprawiającymi ich do pracy w terenie w charakterze "Milchbeschauer".

Dnia 13 września 1944 roku jechali rowerami w kierunku Lipna. Na jakimś odcinku tej drogi spotkali 2-ech żandarmów niemieckich, którzy zatrzymali ich i wylegitymowali nie kwestionując dokumentów. "Piotr" z "Michałem" odjechali lecz po krótkiej chwili usłyszeli wołanie - /relacja "Piotra"/, by się zatrzymali. "Piotr" jechał dalej a "Michał" jadący za nim podjechał do przydrożnego gospodarstwa - najprawdopodobniej - celem zamarkowania czynności "Milchbeschauera" zgodnie z posiadany dokumentem pracy. Żandarmi czekali na drodze. "Michał" z odpowiedniej odległości zaskoczył żandarmów strzelając do nich. Jednego z nich zdążył ciężko czy też śmiertelnie zranić, wyłączając go tym samym z walki - drugi żandarm ranił "Michała", który leżąc - dalej strzelał, raniąc tego drugiego żandarma. Ten jednak zdążył jeszcze drugi raz zranić "Michała".

"Michał" miał przestrzelony policzek i jeszcze inną ranę. Czy długo i ciężko umierał tego nie wiem.

Dowiedziałam się od łączniczki z Lipna przez pośrednictwo d-łtcki WSW Okręg Pomorze "Zofii" - pani Haliny Krzeszowskiej /zam. Pietkiewicz -Orlińskiej/, że ciało "Michała" było wystawione w pobliskiej gminie na widok publiczny dla wystraszenia tamt ludności polskiej a dla podbudowania Niemców, że "dzielna władza niemiecka umie uporać się z polskimi bandytami".

"Piotr" - którego "Michał" osłaniał, uratował się tą ucieczką i od wielu lat przebywa za granicami Kraju.

Oficjalne zawiadomienie o śmierci "Michała" pisałam na maszynie z rękopisu "Piotra", który podawał: " dnia 13 września 1944 roku zginął śmiercią żołnierza "Michał" oficer sztabu Okręgu, odznaczony Krzyżem Walecznych.

Czy to odznaczenie było już wcześniej, czy też związane ze śmiercią "Michała" tego nie wiem. Wiadomość natomiast o pośmiertnym odznaczeniu "Michała" Krzyżem Kawalerskim Orderu Virtuti Militari pochodzi z autorytatywnego źródła - komendanta Okręgu Pomorze - "Janusza" ppłk Jana Pałubickiego.

"Michał" - w moim odczuciu - nie reprezentował oficera zawodowego, a którego poza oficcerskim obowiązkiem walki istniało założenie troska o własną dalszą karierę zawodową.

"Michał" swoje dążenia i działalność, oraz życie podporządkowywał drzędnemu wówczas celowi "Walka z okupantem aż do zwycięstwa".

ośław, luty-czerwiec 1978 roku

/-/ Jadwiga Glińska

czymano 20 maja 1991 roku

/-/ podpis nieczytelny

prepisata p. Fr. Gendrasuki

Michał zginął śmiercią żołnierza, walczył z dwoma żołnierzami niemieckimi by osłonić i zabezpieczyć ucieczkę i życie szefa Sztabu Okręgu "Pomorze" - Józefa Chylińskiego pseudo "PIOTR"-"Kamień"-"REkin"-"Wicher".

Okoliczności śmierci "Michała".

"Piotr" i "Michał" posługiwali się dokumentami oryginalnymi niemieckimi, uprawiającymi ich do pracy w terenie w charakterze "Milchbeschauer".

Dnia 13 września 1944 roku jechali rowerami w kierunku Lipna. Na jakimś odcinku tej drogi spotkali 2-ch żandarmów niemieckich, którzy zatrzymali ich i wylegitymowali nie kwestionując dokumentów. "Piotr" z "Michałem" odjechali lecz po krótkiej chwili usłyszeli wołanie - /relacja "Piotra"/, by się zatrzymali. "Piotr" jechał dalej a "Michał" jadący za nim podjechał do przydrożnego gospodarstwa - najprawdopodobniej - celem zamarkowania czynności "Milchbeschauera" zgodnie z posiadany dokumentem pracy. Żandarmi czekali na drodze. "Michał" z odpowiedniej odległości zaskoczył żandarmów strzelając do nich. Jednego z nich zdążył ciężko czy też śmiertelnie zranić, wyłączając go tym samym z walki - drugi żandarm ranił "Michała", który leżąc - dalej strzelał, raniąc tego drugiego żandarma. Ten jednak zdążył jeszcze drugi raz zranić "Michała".

"Michał" miał przestrzelony policzek i jeszcze inną ranę. Czy długo i ciężko umierał tego nie wiem.

Dowiedziałam się od łączniczki z Lipna przez pośrednictwo d-ctki WSW Okręg Pomorze "Zofii" - pani Haliny Krzeszowskiej /zam. Pietkiewicz -Orlińskiej/, że ciało "Michała" było wystawione w pobliskiej gminie na widok publiczny dla wystraszenia tamt ludności polskiej a dla podbudowania Niemców, że "dzielna władza niemiecka umie uporać się z polskimi bandytami".

"Piotr" - którego "Michał" osłaniał, uratował się tą ucieczką i od wielu lat przebywa za granicami Kraju.

Oficjalne zawiadomienie o śmierci "Michała" pisałam na maszynie z rękopisu "Piotra", który podawał: " dnia 13 września 1944 roku zginął śmiercią żołnierza "Michał" oficer sztabu Okręgu, odznaczony Krzyżem Walecznych.

Czy to odznaczenie było już wcześniejsze, czy też związane ze śmiercią "Michała" tego nie wiem. Wiadomość natomiast o pośmiertnym odznaczeniu odznaczeniu "Michała" Krzyżem Kawalerskim Orderu Virtuti Militari pochodzi z autorytatywnego źródła - komendanta Okręgu Po-

*Michał kpt H. Geymacher objął powołanie
stanowisko szefa V-ki a nie II-ki. Szefem
II-ki został zastępca szefa sztabu por. Fr. Bredig
ps Ksawery a dopiero po przejściu Michała
jako k-ct Podokręgu Ptd w sierpniu 1944 r
szefem V-ki KO został por Biały Leszek ps Radium.
Jakub.*

oficera zawodowego,
tniało założenie

podporządkowywał
ż do zwycięstwa".

igaGlińska

Michał zginął 12-9-1944 we wtorek.

*Gen. Nowakowski Jazicki Fr. Gendarski
Ewoc*

5-9-1995

2
Dumski T. J. Dumski Z

Uzupełnienie relacji Jadwigi Glińskiej,
spisanej u p. Ireny Monsiorek w dniu 27.IX.1973r
w Bydgoszczy, przy ul. Dworcowej 22/3. 12

Poniższe uzupełnienie w oryginalnie (rękopiśm.) stano-
wi część ścisłą listu pisanego przez J. Glińską do
p. doc. dr. hab. Elżbiety Zawackiej w Toruniu. Data
listu 20.10.1973r. - (odpowiedź na list p. E. Zawackiej
z dnia 24.IX.1973r.

Chciałem jeszcze wyjaśnić, że relacje "Piotra" - Józefa Chylińskiego
w sprawie śmierci "Michała" - "Marty" różnią się zasadniczo z moją re-
lacją. Obstawiam z całą świadomością i odpowiedzialnością - przy mo-
jej- mogą być ewtl. tylko różnice 1-dniowe w dacie śmierci i urodze-
nia "Michała", "Marty". Dla mnie przynajmniej trudno jest zapamiętać
o tak ważkich datach i okresach, jak przed powstaniem, dzień powsta-
nia i czas trwania powstania warszawskiego - a daty i sprawy te ściśle
łączy się z wykonywaną przez "Michała" - "Marty" pracą konspiracyjną.
Różnice u p. Chylińskiego przypisuję osłabionej pamięci i cza-
sem pamięci a szczególnie i tragiczną - żołnierską śmierć Michała, której
nieoczekiwanym nieoczekiwanym świadkiem był p. Chyliński - szokującą na niego po-
działaniem z różnych względów z m.in. i z tego, że p. Chyliński stracił
nie tylko oddanego, lojalnego i ofiarnego pracownika służby konsp.,
lecz również i przyjaciela. Tak przecież przedstawił "Michała" - "Marty"
w okresie naszej pracy na "Trojce" - kwaterze i kancelarii szefa szta-
bu okr. Pomorze (lata 1943/1944) w Bydgoszczy, ul. Św. Trojcy 3 miesz-
kanie pp. Gondańskich.

Zresztą p. Chyliński w swoich informacjach, jak zauważyłem, świadomie
lub na skutek niekorzystnego nam działania czasu (ponad 30 lat), popeł-
nia błędy i to poważne, które można by niebył korzystnie dla niego
skomentować.

1. Przykład - p. Chyliński podaje, że komendant okręgu "Pomorze"
- "Janusz" - pan Jan Pańbicki - alegg okresowym zaburzenia psychicz-
nym z utratą pamięci już w okresie swojej działalności konspiracyjnej.
Jakkolwiek mi wiadomo, panowie Chyliński i Pańbicki niewiele razy się
spotykali w czasie okupacji. Czasem ich spotykali w Bydgoszczy od lu-
tego do czerwca 1944r były częste. Osobiste miały możliwość dość do-
brego poznania p. Chylińskiego w pracy konsp. - od połowy 1943 do marca
44r był częstym gościem na "Trojce" - gdzie kierował w tym czasie pracą
sztabu okręgu. Rowież dobrze poznawał p. Pańbickiego w okresie pra-
cy w Toruniu w mieszkaniu pp. Gondańskich - gdzie kierował kwaterą
przez kilka dni z rzędu - a najwyraźniej to w okresie naszego naprawdę
tężącego życia w lasach wapiennych (gdzie się, że wspaniałym
Wieniec Zdr.), gdzie powstała 10 dni przed powstaniem z "Michałem"
Aleksandrem Schulcem kwatera p. "Janusz". Powstała z panem J. Pańbickim
pracowała prawie nieprzerwanie od czerwca 1943 do dnia aresztowania
III. dekada sierpnia 1943r - a jej kierownikiem był "Janusz", który wynajmował
u mojej matki pokój subiekta, tenże - od połowy czerwca 43r do dnia
aresztowania w San. San. Chładek z mieszkaniem w tej samej siostry Heleny
Szajkowskiej, której mąż (po powrocie z obojgu) pracował w Dyrekcji
Lasów Państwowych Oddział - Sosna. J. Pańbicki wynajmował mieszkanie
w tym samym domu na następny piątek. Tak Pańbicki cieszył się naszym
szacunkiem, jako człowiek o wielkim poczuciu odpowiedzialności, mają-
cym w pierwszym względzie na uwadze nie własne bezpieczeństwo lecz
ludzi, którymi dowodził. Decyzje jego były przemyślane głównie pod tym
kątem a że nie były pochopnie spotykały się z uwagą p. Chylińskiego:
"Janusz jest niezdeterminowany, strachliwy". P. Chyliński mógł mieć takie
odczucia, gdyż usposobieniem i "stylem" życia i bycia był jego przeci-
wnieństwem. Nie raz mawialiśmy między sobą, że pseudonimy p. Chylińskiego
np. "Wicher", "Rekin" są dla tej osoby symptomatyczne.

bardzo przykre i smutne wrażenia wywołały we mnie starania p. Chylińskiego w czasie pobytu w areszcie śledczym w Gdęsku - ratowania swej (skory) osoby przerzuceniem odpowiedzialności na "Janusza" za wydawane przez niego p. Chylińskiego - niektóre rozkazy, o których "Janusz" dowiadywał się post factum. Ś. Chyliński twierdził nawet - było to na kilka tygodni przed rozprawą - że Sąd te sprawy potraktuje łagodnie biorąc pod uwagę niepo czytalność "Janusza". Taką postawą p. Chyliński zmusił mnie do działania, a mianowicie świadomością go przez lekarza - tej aresztanta - p. S. Gurskiego, że jeśli on (p. Chyliński - szef sztabu okręgu) nie zaleci swojej linii obrony - to niestety poczuwam się do obowiązku ujawnienia na sali sądowej w czasie rozprawy wszystkiego, co mi było wówczas wiadome, o jego działalności, bowiem za swoje czyny każdy winien mieć cywilną odwagę ponieść odpowiedzialności - czego tym bardziej należy spodziewać się od oficera sztabowego. Ogromną ulgą dla mnie było przekonanie się, że p. Chyliński, składając przed Sądem zeznanie, zachowywał się przyzwyczajenie - tak jak powinien. Przypuszczam, że do tego czasu mógłby przejąć sprawę odpowiednio. (Swoje zeznanie składał przede mną.)

Treść i sposób składanych przed Sądem zeznań przez k-dto okr. "Janusza" - pik. J. Jarubickiego wskazywało nie tylko zainteresowanie organów sebranych i Sądu lecz przede wszystkim szacunek i uznanie dla człowieka o wysokich moralnych dądcy i wychowawcy.

Zeznanie - nowe "Janusza" zawierało: rys historyczny ruchu oporu SWZ-AK, warunki działania na terenie Pomorza pod ciężkim okiem władz okupanta dla tego regionu szereg trudne i niebezpieczne, trud i pracę wielu ludzi, poniesienie strat w ludziach, cel działania - walka z Niemcami aż do zwycięstwa, a następnie doprowadzenie do rozwiązania szeregów AK oraz akcja niesienia pomocy rodzinom poległych i poszkodowanych członków AK. Te wypowiedzi "Janusza" charakteryzowała jasność myśli, pełna sprawność umysłowa - słuchaliśmy ich z dumą i satysfakcją, przyjmując słowa te również jako ocenę i uznanie naszej pracy dla Narodu Polskiego.

II-ci przykład . "Stosunek J. Chylińskiego do grupy konspiratorów AK w inspekt. Bydgoszcz i powokr. "Jary" w okresie od maja 1944 do wiosny 1945r."

Aresztowanie k-ta insp. Bydgoszcz i innych osób w marcu 1944r a w k-dzie okr. aresztowanie "Stanisława" w maju 44r. - nastąpiło spowodowane m.in. przekrępowania kadrowo. Praca konsp. należała nie tylko utrzymać lecz i uintensywnić a całą działalność konspiracyjną odpowiednio ubezpieczyć. W znacznym stopniu ciążę tej pracy k-dto okr. realizowało na powokr. "Jary". Mianowano k-ta powokr. Aleksandra Bonulza "Michała-Macieja", który zasiadł inspektora okręgu z "Kawłowa" (później "Suszek"), a z kolei Leszka Biatego "Jackowi". Członkiem grupy okazał się dowódca, zdaje się, Sonnenfeld Bech (nie był on w grupie, czy pseudoniem). Maciej Krzyżanowski "Maba" też, otrzymał pracę konsp. (jakie nie pamiętam). Znaczna rola w działalności konsp. przypadła również Józefowi Michalskiemu "Jackowi" (ostatecznej jego funkcji nie znam). Była to bardzo aktywna i patriotyczna grupa młodych ludzi, z których przed wojną: Schulz, Suszek i Michalski mieli ukończoną szkołę podchorążych rez. a Leszek Biaty ukończył 3 lata politechniki łódzkiej. Pochodzili ze znanych i szanowanych rodzin polskich w Bydgoszczy. Z wyjątkiem Sonnenfelda znałem ich już przed wstąpieniem w szeregi AK.

Jako redowitą bydgoszczanką i rdzenną konspirantką cytowałem o nich i tak np. "Michał, Marta", "Janusz", "Stanisław", "Zbik" i "Zofia". W okresie pracy konsp. z "Michałem Martą" pytałem go kiedyś jakie odniosł wrażenie i jakie ma zdanie o tej grupie aktywistów konsp. w Bydgoszczy. Określił ich bardzo dobitnie, widząc wśród nich nawet następów wykuszującą się kadry sztabu okręgu, zaznaczając przy tym, że nieletwo będzie ci, "liotrowi" z nimi współpracować. Grupę tę cechowała bowiem niezależność myśli, dalecy byli od brawury i fanfaronady, kierując się zasadą: "mąstwo, roztropność i celowość w działaniu".

Opinia "Piotra" różniła się od powyższej. "Piotr" wyraził się kiedyś tak: "Janusz otoczył się grupą "kontodzielców" i uległ ich wpływowi". Miałam i mam inne zdanie o uleganiu przez Janusza wówczas wpływom otoczenia. Janusz miał wówczas umiarkowane wysiłki i swoich rozmówców. Zdania swego najczęściej nie ujawniał natychmiast. Dopiero za jakimś szerszym przy jakimś innym temacie wypowiedział swoje myśli-zdania, zwiastując jakgdyby odpowiedzi na poprzednie wypowiedzi rozmówców. Irracja, natomiast jest, że ta grupa bynajmniej nie była się również zaufaniem Janusza, który oceniał ją, pozytywnie.

O ile sobie przypominam, najwięcej "szobraczów" miał "Piotr" do Aleksandra Schulza, uważając go za "przewodny" grupy i kłótniowca. Przypuszczam, że źródłem tych przykrych i niesprawiedliwych uwag "Piotra" było condonowanie opinii - sugestii po przez wszystkie dostępne "Piotrowi" kanały z wyjątkiem własnego łączniczeki. Dlatego też do uszu "Piotra" nie raz docierały krytyczne uwagi wypowiedziane przy przyjmowaniu poczty-poleceń "Piotra", przywożonych przez jego łączniczeki, np. tego typu:

"ile w tym pakiecie poczty może być nakulatury", albo "przelewanie z pustego w pełne", czy też "i znova to samo". Wypowiadanie tych uwag do łączniczeki "Piotra" było celem samym w sobie, bożem bezpośredni kontakt "Piotra" z grupą podokręgu "Jazy" wznowiona w ostatnim kwartale 1944 roku był niemożliwy. Nie był znaczącym faktem, że na terenie Bydgoszczy przebywał już wtedy (do końca okupacji) k-kt okręgu Pomorza pan Jan Ksawerowski ("Janusz").

Na zakończenie tej relacji - uzupełnienie odciecznym jeszcze zauważyć co następuje. Na stronie 22-jej "Notatek z działalności Kom. na Pomorzu - Galerii Brygadzowej" jest kilka wierszywa wiadomości o "Michale" Henryku Grzeszeczku z okazji w tym o jego śmierci i jej okolicznościach - dat, śmierci podano koniec lipca 1944r. Przypuszczam, że to dane mogła p. Brygadzowa wykorzystać z notatek-pamiętników "Stanisława" Józefa Grussa, który po uwolnieniu z więzienia w Łodzi wrócił do Bydgoszczy i wiosną 1945r widywał się również z Józefem Chylińskim, od którego prawdopodobnie otrzymał taką informację, widoczną w swojej treści z relacją J. Chylińskiego na temat, przez niego już w obecnych czasach. Na temat śmierci "Michala-Karty" os "Stanisława" nie rozmawiałam ani wiosną 1945r ani też po jego zwolnieniu z więzienia po roku 1956, jakkolwiek był częstym gościem w naszym domu. Os "Stanisława" wiadziałam, że spisuje notatki-pamiętniki z działalności Kom. na Pomorzu i gdy je skończył będą mogły być przeczytane. Długo jednak "Stanisława" nie pozwoliła na to.

(Jadwiga Glińska)
(Jadwiga Glińska)

Wrotek 20.10.78r.

PS. powyższe uzupełnienie jest jedynym takim poprawieniem z różnicą zmian w relacji z wspomnianym "Michalem" Martę poleżyłam 13.09.1944r.

1/2. Dokumenty dotyczące rektora:

1. Oświadczenie Jądzi Gliniskiej z ul. Derwickiej nt. działalności komspiracyjnej Jądzi Smockiej z 30.10.1976, oryg. k. 13.1



1/3. Inne materiały dokumentacyjne: Druki
Jadwige:

- 1.) Osiadanie Jodwigi Demkię dotyczące pracy konspiracyjnej
w Tomnie, opisano 29 września 1976 roku, maszynopis
K S k. 1 5. 1



Jadwiga Glińska, ur. Derucka
zam. we Wrocławiu, ul. Dworcowa 26a15

194 Pam 1

O ś w i a d c z e n i e

W czasie okupacji w ramach pracy konspiracyjnej w Wojskowej Służbie Kobiet Okręgu Pomorskiego przebywałam m.in. w mieszkaniach od kwietnia 1944r do dnia 5 lutego 1945r. również na terenie miasta TORUNIA.

W tym czasie korzystałam z kwatery Komendy Okręgu, sakonspirowanej w mieszkaniu Komendantki WSK p. Haliny Krzeszowskiej, zam. Orlińskiej, przy ul. Warszawskiej nr 8 m 3. Pani Jadwiga Troicka, ciocia p. Haliny Orlińskiej (ps. Zofia) pełniła obowiązki kwatermistrza, intendenta i łącznika WSK.

W okresie szczególnie nasilonej pracy konspiracyjnej tj. w m-cu czerwcu i lipcu 1944r w wyżej wymienionej kwaterze okresowo przebywał oficer sztabu Okręgu Pomorskiego AK ps. "Michał" - szef wydziału V łączności konspiracyjnej, opracowując bądź przygotowując materiały prac konspiracyjnych. W pracy kancelaryjnej byłam również i ja zatrudniona.

W pierwszych dniach lipca 1944r miał miejsce wypadek, który dzięki przytomności unyżku p. Jadwigi Troickiej oraz jej umiejętnej postawie nie zakończył się tragicznie. Otóż w godzinach przedpołudniowych, pod kierunkiem szefa wydziału V "Michała" pisałam na maszynie wytyczne, rozkazy i polecenia Komendy Okręgu przeznaczone dla komendantów podokręgów, a ponadto meldunki do Komendy Głównej AK. Z pokoju, w którym pracowałam z "Michałem" wyszłam na chwilę do łazienki. W tym momencie długi i ostry dzwonek u drzwi wejściowych. Dzwon otworzyła p. J. Troicka i usłyszałam głosy Niemców, którzy przyszedli na kontrolę i przegląd mieszkania. Z łazienki, usytuowanej w pobliżu drzwi wejściowych, usłyszałam spokojny i rzeczowy głos p. Jadwigi Troickiej, informującej o osobach mieszkających i rozkładzie pokoi. Pani J. Troicka tak umiejętnie informowała przedstawicieli władzy niemieckiej, prowadząc ich przy tym po poszczególnych pokojach mieszkania, że pożnęła pokój, w którym pracował "Michał", posiadający przy sobie broń.

Wejście Niemców do tego pokoju byłoby katastrofą konspiracyjną i syciową osób znajdujących się w mieszkaniu nr 3 przy ulg. Warszawskiej nr 8 w Toruniu.

Wrocław 26 IX 1976

Mój ps. "Maria" Marie - *Jadwiga Glińska*
Jadwiga Glińska z d. Derucka

H X 76 p. Glińska data postępu (prawy) oświadczenia które przekazałam do Zbawid; podobnie oświadczenie przysłała p. Halina Orlińska

II. Materiały uzupełniające relację
Deruckiej Kadrowi:

1. Biogram Deruckiej Kadrowi autorstwa
Henry Jagielskiej sam. Nowak, napis oryg.
z maja 1996 k. 1 s. 1
2. Jagielska - Nowak Henry, biogram Deruckiej
Kadrowi, [w:] Stow. biogr. konspiracji po-
morskiej 1939-1945, pod red. Zawackiej E.,
Toruń 1996, w. 2, s. 52, litero kop. k. 2 s. 2-4



1
DERUCKA JADWIGA ZAMŚ GLIŃSKA PS. Maria-szyfrantka i kurierka KO

ur. 28-10-1916r. w Bydgoszczy
ojciec Walerian, Jan-restaurator
matka Franciszka z d. Kasprowicz
wykształcenie szkoła zawodowa w Bydgoszczy
Zaprzyśnięta w 1943r przez Mariana Gendaszka

W czasie okupacji pracuje w Kasie chorych w Bydgoszczy, skąd wykrada formularze i blankiety ~~diż~~ dla komórki legalizacji.

Wraz z Fr. Gendaszkiem na ul. św. Trójcy prowadzi kancelarie szefa sztabu KO ppłk. J. Chylińskiego ps. Rekin, Wicher. Maria szyfruje pocztę do KG. Szczególnie meldunki wywiadowcze.

Po wysypie wiosną 1944r. musi uciekać z Bydgoszczy w obawie przed aresztowaniem przez Gestapo. Przenosi się do Torunia i ukrywa się przez 3 tygodnie w domu Ewy Jagielskiej na S-tawkach, ul. Złota 3.

Zostaje przeniesiona do Krzeszowskiej H.k-dtki WSK KO ps. Zofia do Torunia na ul. Warszawską 8, gdzie dalej pełni funkcję szyfrantki. Mając dowody pocztowe oraz mundur urzędniczy pocztowej podjęła również pracę kurierki Kpt. Br. Pietkiewicza ps. Żbik. Jeździ do Włocławka do Raszównej Zofii ps. Myszka, pilotuje kpt. H. Grycmachera ps. Michał-Marta do Brodnicy na odprawę sztabu w związku z przyjazdem mjr. Fran. Trojanowskiego ps. Fala-Trojańczyk, wysłannika KG, celem objęcia stanowiska K-dta KO. Jeździ do Kowalewa do Alojzego Paluszkiewicza ps. Nałęcz.

Po zakończeniu działań wojennych wraca do Bydgoszczy, podejmuje znowu pracę w konspiracji. W mieszkaniu Bartel Zofii ps. Dobra w Bydgoszczy przy ul. Sniadeckich 38 pomaga przy przepisywaniu i powielaniu biuletynów redagowanych przez dr. Gorskiego Mariana ps. Ziółko szefa BIP.

Aresztowana 1-9-1945r przez UB przebywała w więzieniu w Gdańsku zwolniona na podstawie amnestii w kwietniu 1946r.

Przeniosła się do Wrocławia gdzie zmarła.

Była osobą nie znającą lęku, bardzo odważna i dzielna.

T.: Biała M. Gendaszek E. Jagielska E. Schulz A. Jagielska I.
Krzeszowska H.

maj 1946

Hand, Nowakowskiej - Jagielskiej

(na Starym Mieście, przy Długim Targu). Nie zdążyła złożyć przysięgi i rozwinąć działalności konspiracyjnej z powodu aresztowania i rozstrzelania nauczyciela Jankowskiego, któremu podlegała komórka AK w Sępólnie. Podobnie jak inni pracownicy Urzędu Ziemskiego uniknęła aresztowania. W końcu 1944 r. wróciła do Bydgoszczy i zamieszkała z rodzicami.

Od pierwszych dni stycznia 1945 r. wznowiła tajne nauczanie w rodzinie Pastwów (ojciec rodziny Stanisław pracował w Fabryce Kabli). Lekcje języka polskiego i historii prowadziła do dnia opuszczenia Bydgoszczy przez Niemców. Po otwarciu szkół podjęła natychmiast pracę jako nauczycielka. W marcu 1947 r. Powiatowa Komisja Weryfikacyjna przy Inspektoracie Szkolnym zaliczyła jej przeszło dwa lata tajnego, niezorganizowanego nauczania. W Bydgoszczy nauczwała do 1949 r., tj. do czasu wyjścia za mąż za ppor. Wacława Kledzika. Po ślubie przeniósł się do Sopotu, gdzie mąż był kwatermistrzem w Wojskach Ochrony Pogranicza.

W 1950 r. ppor. Wacław Kledzik, w czasie okupacji podoficer ZWZ i AK, więzień w zamku Lubelskim, za działalność przeciwko ustrojowi Polski Ludowej skazany został na 4 lata więzienia i osadzony na Gęsiówce w Warszawie. Zrehabilitowany w 1956 r., nie mógł znaleźć pracy na Wybrzeżu i przeniósł się z rodziną do Torunia. Zmarł w 1965 r. Helena wychowywała samotnie dwoje dzieci. W 1972 r. przeszła na emeryturę, ale nadal pracowała w szkolnictwie w wymiarze pół etatu i działała społecznie m.in. jako sekretarz i przewodnicząca Poradni Przeciwalkoholowej.

Zmarła 16 V 1994 r. w Toruniu. Pochowana jest na cmentarzu parafii św. Jakuba w grobie rodzinnym z mężem Wacławem.

AP AK, T.: Kledzik H.; Zbiory własne syna Macieja; Maciejewska-Janke T., *Harcerstwo żeńskie w Bydgoszczy 1918-1949*, Bydgoszcz 1996, s. 10, 17.

Maciej Kledzik



Derucka Jadwiga zam. Glińska ps. „Maria”, „Jadzia”, „Lodzia” (1916-1983), szyfrantka i szef kancelarii Sztabu Kmdy Okręgu AK Pomorze.

Urodzona 28 X 1916 r. w Bydgoszczy; córka właścicieli restauracji Waleriana i Franciszki z d. Kasprowicz. Ukończyła w 1933 r. żeńską szkołę wydziałową w Bydgoszczy, gdzie zdobyła w ochotniczym hufcu szkolnym PWK wykształcenie ogólnowojskowe. W 1933 r. podjęła pomocniczą pracę urzędniczą. W 1936 r. została pracownicą Działu Lecznictwa bydgoskiej Ubezpieczalni Społecznej. Tam uzyskała przygotowanie fachowe do pomocniczej służby wojskowej (ukończyła kursy sanitarne i obrony przeciwlotniczo-gazowej). Była członkinią Związku Zawodowego Pracowników Instytucji Ubezpieczeń Społecznych, należała do Polskiego Związku Zachodniego.

„Str. biograficzny konspiracji pomorskiej
1939-1945, z. 2, Wydz. IPD AK t. X
52
Toruń 1996

W czasie wrześ
cie sanitarnym pie
Cieszkowskiego 5,
do szpitala. Trwał
Krzyża — był gęs
potem przez żołnie

W czasie okupa
mieszkania, przy 1
(Landkrankenkasse
dla potrzeb polskiej
będący „przywoity
jako żołnierz AK ps
mieszkania przy ul.
konspiracji, oznacz
Chylińskiego, szefa
kwaterował. Deruck
Gendaszkową ps. „
Gruetzmachera ps.
raporty do Komendy
wywała pocztę. Dzię
okrągłej pieczęci ud
oficerów Sztabu, co
pieszych i kolejowyc

Kiedy od marca
tegoż roku padła też
stali Gendaszkowie. I
gdy już razem z Jan
Schulzem ps. „Mich:
leśniczówce k. Włoch:
ich do przeszło 10-di
wpadki uratowało ich
do bezpieczniejszych
Ireny Jagielskiej ps. „I
Derucka opatrzona w
towej, ukradziony prze
Dulskich blisko Brodr
wu podjęła swoją funi
tym charakterze przy
Bronisława Pietkiewic:
równocześnie inspekto
„Burzy” stawała się cc
poszukiwania jej przez
Zofii Raszówny, refer
Paluszkiewicz ps. „Na
Sztabu Okręgu do Br
Franciszka Trojanowsk

W czasie wrześnieowych działań wojennych pracowała jako sanitariuszka w punkcie sanitarnym pierwszej pomocy, utworzonym w gmachu Ubezpieczalni przy ul. Cieszkowskiego 5, w którym opatrywano licznych rannych przed odesłaniem ich do szpitala. Trwała w tym punkcie, choć — mimo wywieszenia flagi Czerwonego Krzyża — był gęsto ostrzeliwany, najpierw z ukrycia przez cywilnych Niemców, potem przez żołnierzy niemieckich zajmujących miasto.

W czasie okupacji mieszkała z rodziną, po wysiedleniu ich z przedwojennego mieszkania, przy ul. Czerwonego Krzyża i nadal pracowała w Ubezpieczalni (Landkrankenkasse) w Bydgoszczy, wykładała stamtąd różne formularze i blankiety dla potrzeb polskiego podziemia. Nie podpisała wniosku DVL, ale mimo to jej szef, będący „przyzwoitym” Niemcem, nie zwolnił jej z pracy. Zaprzysiężona została jako żołnierz AK ps. „Maria” na początku 1943 r. przez Mariana Gendaszka w jego mieszkaniu przy ul. św. Trójcy 3. Mieszkanie to, dobrze urządzone dla potrzeb konspiracji, oznaczone kryptonimem „3x3” i „Trójka”, stanowiło kancelarię Józefa Chylińskiego, szefa Sztabu Okręgu Pomorskiego AK, który tam także często kwaterował. Deruckiej powierzono prowadzenie kancelarii razem z Franciszką Gendaszkową ps. „Teresa”. Nauczona trudnej sztuki szyfrowania przez Henryka Gruetzmachera ps. „Michał”, szefa łączności Komendy Okręgu, szyfrowała odtąd raporty do Komendy Głównej, szczególnie pilne meldunki wywiadowcze i odszyfrowywała pocztę. Dzięki dostępowi w Ubezpieczalni do druków personalnych i do okrągłej pieczęci udawało się jej wystawiać i przedłużać dokumenty osobiste dla oficerów Sztabu, co umożliwiało im poruszanie się bez przeszkód po drogach pieszych i kolejowych.

Kiedy od marca 1944 r. ciężka „wsypa” dotknęła Inspektorat Bydgoski, 4 IV tegoż roku padła też „Trójka”, ale gestapo nie odnalazło skrytek; aresztowani zostali Gendaszkowie. Po Derucką gestapo przyszło do pracy 7 kwietnia — wówczas, gdy już razem z Janem Pałubickim ps. „Janusz”, dcą Okręgu i z Aleksandrem Schulzem ps. „Michał”, „Maciej”, inspektorem bydgoskim zdążyli ukryć się w leśniczówce k. Włocławka. Trwające wciąż przeszukiwania Jagdkommando zmusiło ich do przeszedł 10-dniowej leśnej tułaczki po stogach i leśnych drewniarniach. Od wpadki uratowało ich przewiezienie ciężarówką przez Leszka Białego ps. „Jakub” do bezpieczniejszych miejsc ukrycia w Toruniu. Derucką umieszczono u rodziny Ireny Jagielskiej ps. „Ewa”, kurierki szefa Sztabu, pracującej na poczcie dworcowej. Derucka opatrzona w dowód i przebrana w mundur niemieckiej urzędniczki pocztowej, ukradziony przez Jagielską, znalazła się wkrótce w nowej „melinie” u rodziny Dulskich blisko Brodnicy. Tam, w kwaterze i kolejnej kancelarii szefa Sztabu, znowu podjęła swoją funkcję. W letnich miesiącach 1944 r. mieszkała i pracowała w tym charakterze przy ul. Warszawskiej 8 w Toruniu, gdzie mieściła się kancelaria Bronisława Pietkiewicza ps. „Żbik”, kmdta Podokręgu Południowo-Wschodniego i równocześnie inspektora toruńskiego. Praca jej wraz z przygotowaniami do okresu „Burzy” stawała się coraz intensywniejsza. Funkcjonowała także dorywczo, mimo poszukiwania jej przez gestapo, jako łączniczka i kurierka, m.in. do Włocławka do Zofii Raszówny, referentki WSK tego Inspektoratu, do Kowalewa do Alojzego Paluszkiewicza ps. „Nałęcz”. Pilotowała H. Gruetzmachera z Torunia na odprawę Sztabu Okręgu do Brodnicy i trudnego pod względem konspiracyjnym pasażera Franciszka Trojanowskiego ps. „Fala”, delegata Kmdy Głównej nie obeznanego

4

z warunkami działania konspiracyjnego na Pomorzu. Przy tych pracach Derucka dotrwała do wejścia Czerwonej Armii na Pomorze.

Po zakończeniu działań wojennych wróciła do rodziny w Bydgoszczy. W mieszkaniu Zofii Bartel ps. „Dobra”, przy ul. Śniadeckich 38, kryjówki Sztabu Kmdy Obszaru Zachodniego Delegatury Sił Zbrojnych, pomagała przy przepisywaniu i powielaniu biuletynów redagowanych przez Mariana Górskiego ps. „Ziółko”, byłego szefa BIP Okręgu. W marcu 1945 r. przeniosła się do Gdańska-Oliwy, gdzie sekretarzowała Janowi Pałubickiemu jako Komendantowi Okręgu Morskiego DSZ. Aresztowana 1 IX 1945 r. przez UB przebywała na śledztwie w więzieniu w Gdańsku; zwolniona na podstawie amnestii w kwietniu 1946 r. Po wyjściu z więzienia przeniosła się do Wrocławia i podjęła intensywną aż do utraty zdrowia działalność zawodową. Społecznie pracowała w Radzie Zakładowej Związku Zawodowego, przewodnicząc też Radzie Kobiet w swoim zakładzie. 15 VIII 1956 r. wyszła za mąż za Wacława Glińskiego, z którym miała córkę Marię. W 1975 r. przeszła na emeryturę. Zmarła 18 V 1983 r. we Wrocławiu.

Jadwiga Derucka została w 1944 r. jako jedna z bardzo nielicznych Pomorzanek odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczkami oraz dotąd nie zweryfikowanym Krzyżem Walecznych (Rozkazem Komendanta Okręgu z dnia 11 XI i 24 XII 1944 r.). Ocena współpracowników określa ją jako bardzo dzielną, zawsze spokojną, bardzo wrażliwą, mało mówiącą, mimo dość słabego zdrowia bardzo odważną i całkowicie oddaną walce o niepodległość.

Siostra Jadwigi, Helena Derucka zam. Szajkowska ps. „Bogna” i „Tekla” pełniła w latach 1943–1945 funkcję szefa WSK najpierw Insp. Bydgoszcz, potem Podokręgu Północno-Zachodniego AK Pomorze. Matka, Franciszka Derucka z d. Kasprovicz ps. „Joanna” była kontaktem i kwaterowniczką Insp. Bydgoszcz.

AP AK, T.: Biała M., Derucka J., Gendaszek F., Jagielska E., Jagielska-Nowakowa I., Krzeszowska H., Schulz A. (relacje własne); *Sł. Konsp. Pom...*, cz. I; *Z a w a c k a E. Deruckie Franciszka, Helena, Jadwiga, [w:] Zasługi Pomorzanie...*, s. 51–59; *Z a w a c k a E., Szkice WSK..*

Irena Jagielska-Nowakowa

Dulski Alojzy Tadeusz ps. „Smuga”, „Dołęga” (1891–1945), zastępca kier. wywiadu gospodarczego, szef Referatu Rolnictwa i Zaopatrzenia, szef Wydziału Organizacyjnego Kmdy Pomorskiego Okręgu AK.

Urodzony 15 VI 1891 r. w Kobyłkowach, pow. Trembowla; syn Józefa i Wiktorii z d. Knopp. Ojciec był właścicielem fabryki narzędzi rolniczych w Trembowli. Po uzyskaniu matury we Lwowie i ukończeniu Krajowej Szkoły Rolniczej w Hordence, rozpoczął pracę w majątku Laskowice niedaleko Trembowli. Od 1914 do 1918 r. odbył służbę w austriackiej marynarce wojennej. Pływał m.in. na okręcie „Viribus Unitis”. Po powrocie do Lwowa w 1918 r. wziął udział w walce z oddziałami bolszewickimi. W okresie od 6 XI 1918 r. do 30 VIII 1919 r. walczył w szeregach 38 pp. W dn. 18 XI 1918 r. został ciężko ranny w głowę i przez kilka miesięcy leczył się w szpitalu lwowskim. W 1920 r. powrócił do pracy w rolnictwie i pracował w majątku

Czartoryskic
1929 r. zaku
Szlacheckiel
wraz z rodzi
także podcz
kiem Obozu
się wielkim
ści. Po połą
podarstw w
cym gospod
mianowany i

Od 1941
zaprzyjęz
i „Dołęga”.
wywiadu ge
ZWZ-AK, l
niu Józefa S
czyński ps. ,
Organizacji

Od wiosn
„Maliny” i
tam również
wski — szef
Kmdy Okrę
kontakto
mentów, ma
1945 r., tj. c
Dulskich.

W końcu
ziony do br
wzadzonej re
Po kilku dni
ny do obozi
selekcji jak
35 km od T
zowego szpi

Odnac
zem Zasł
223/I z 24 X

Zonaty z
Używały pse
Okręgu, prz
(Odnaczon
nowska”, po
ściową dla o

...

...

...

...

...

...

...

...

III/1. Materiały dotyczące rodziny
relatora: Jerucha Jadwiga.

- 1.) Relacje Józefy Demickiej dotyczące działalności Franciszki Demickiej - matki relatora, opisano 29 września 1878 roku, Kopia manuskryptu, K 5 W. 1 s. 1
- 2.) Relacje Józefy Demickiej dotyczące rodziny Heleny Szejnowskiej, opisano 29 września 1878 roku, Kopia manuskryptu K 5 W. 1 s. 2



Relacja o Matce p. Bernuciej Franciszce "Joanna"
złożona przez corkę: Jędrwigę Gliniską.

W okresie okupacji zamieszkała na ul. Czarnego Krzyża 29 w Bydgoszczy, prowadziła dom składający się z rodziny wiesnej - męża, 2 córki i 7 letni syn.

Od 1943r. jej córki włączyły się do pracy w ruchu oporu - don Matki stała się punktem konspiracyjnym, sądującym ludziom i sprawom Kom. Okręgu AK, podokręgu, inspektoratu bydgoskiego i spalonym.

Matka była wielką patriotką, wychowaną w tym duchu przez swego ojca Seweryna Kasprowicza, zamieszkałego w Grabowie pow. Lubawa na granicy (żm) Warmii. Był on propagatorem szerzenia polskości na ziemiach Warmii i Mazur, które pozostały po stronie niemieckiej. Posiadał liczną bibliotekę, dzieła polskich i również gazet wydawanych w Olsztynie po polsku przez tajnych patriotów polskich. Przynajmniej z nimi dziadek utrzymywał kontakt.

Wiemo, że jeden z braci Matki zginął w Dachau wraz z synem, a po drugim b. legionście i żołnierzu Armii Polskiej ślad w okresie wojny (II-cj) zaginął, Matka była zadaniarową pracą w konspiracji. Bardzo dzielna i odważna została nie tylko dowódczynią, przeszkalała dla potrzeb konspiracji ale i kurierką w inspektoracie bydgoskim. Dzięki mężowi i życliwemu ludziom usposobieniu, a r. równocześnie b. opuszczenia i z refleksem, unia-
za sprostać różnym niebezpiecznym sytuacjom. np. w podróży kurierskiej do Sterogardu -punktu kontaktowego dla Borów Tucholskich - trafiła na obławę. Nie nie utracić z własnych arteriów, natomiast stała się przywiozła broń i amunicję, którą pomaga jej ze skrytce dźwigać jakiś żołnierz niemiecki. Jeją wroga znała - to też było cenną pomocą.

O pracy cerek w konspiracji wiezionia i zachowując pełną dyskrecję pomagała w miarę potrzeb. Jej mstwo nie zmniejszono się, po wpadce w Bydgoszczy punktu do tzw. "brojki", gdy jej córka Jędrwiga tam pracująca przeszła na życie nielegalne czyli tajne a po wywiezieniu jej męża na roboty przyfrontowe do Niemiec, zmogła działalność konspiracyjną.

Umiętność wpozięła z ludźmi zjednywała jej ogólną sympatię, zaufanie i poważanie. Te cechy pomagały jej w utrzymaniu bezpieczeństwa punktu kontaktowego.

W ostatnim kwartale 1944r. kadet okręgu "Janusz" często korzystał z tej kwatery.

Jędrwiga Gliniska
(Jędrwiga Gliniska)

Relacja spisana.

Zgodność podpisu stwierdza:

(-) I. Konsiorska

Bydgoszcz,

Relacja o zmarłej siostrze Helenie Suszkowskiej
"Tekla", "Bogna" z d. Deruckiej.

ur. 21.VIII.1913r w Bydgoszczy, córce Waleriana i Franciszki
z d. Kasprowicz, zmarłej 17.VII.1977r we Wrocławiu.

Przed wojną

Ukończyła liceum handlowe w Bydgoszczy w 1931r. w szkole należała do hufca P.W.K., komendantką hufca była Janina Ziolkowska. Odbyła obozy, szkoleniowe w Koszewnikach i Istebnej, uzyskując w efekcie stopień aspirantki. Po ukończeniu szkoły została instruktorką, miejską Kółką P.W.K. w Bydgoszczy, którego przewodniczącą była p. Krzyżanowska, matka "Kuby". Jako czynna zawodniczka Bydgoskiego Klubu Wioślarek po kilku latach wycofała się z pracy P.W.K. W roku 1937 wyszła za mąż, wtedy pracowała w Państwowej Fabryce Sklepek w Bydgoszczy aż do wybuchu wojny. Była członkinią Polskiego Związku Zachodniego.

Okupacja

Nie podpisała wniosku o przyjęcie obywatelstwa niemieckiego, co spowodowało przesunięcie z urzędu z pracownika uszyciowego na fizycznego i przekazano ją do pracy w Zakładach Zbrojeniowych w Łągowie.

Mąż jej, oficer rezerwy, był w obozie jenieckim.

Do konspiracji została zwerbowana w styczniu 1943r albo przez Mariana Gendaszka lub przez Kyranta Szatkowskiego "Wiesława" (pożn. więźnia Statthofu). Objęła wówczas funkcję k-tki inspektoratu Bydgoszcz, po Urszuli Klunder, aresztowanej i wywiezionej do Statthofu.

Od tej pory cały swój wolny czas poświęciła pracy konspiracyjnej, organizując pracę na terenie inspektoratu a od 1944r-lata mianowana przez k-tkę okr. "Zofia" komendantką podokręgu "Jary" w rozszerzonym zasięgu na podległe jej powiaty.

Dawniejsza praca i przeszkolenie instruktorskie, zdobyte w organizacji P.W.K., predysponowały ją w pełni do zajmowanego stanowiska i pomogły jej sprawnej i skutecznie prowadzonej działalności.

Rezultaty jej pracy były ryzycko oceniane przez K.O. GOK i AK. Istniejące odpisy jej sprawozdań oraz innych materiałów okupacji potwierdzają powyższą opinię. Ze względu na szpieczeństwo konspiracyjne nie wolno nam było przekazywać sobie nawzajem informacji o wykonywanych pracach. Dlatego, mimo największej czujności, nie jestem w stanie odtworzyć całokształtu jej działalności.

Wiedziałam, że docierała opublikowała do powiatu Gajuchów oraz Bytów (autocentoni Polacy) celem rozprzestrzenienia swojej siatki i łącznościowej. Akcja ta dała powodzenie.

Ponadto podlegały jej inspektoraty: bydgoski "Polwark", chojnicko-tomeński "Kurtoonia", "zapasy" i insp. wydział "Sklep", "Łada" "Kisak". O ile wiem z wybrzeżem kontakt był najważniejszy. za powyższym stanowiskiem dotrwała do końca okupacji.

Pod koniec sierpnia 1945r aresztowana z innymi osobami okręgu Pomorza AK przebywała w więzieniu w Gdańsku do czerwca 1946r. W czasie tym ciężko chorowała. Zrehabilitowana wyrokami wojakowego Sądu Rejonowego w Gdańsku dnia 7 czerwca 1948r - wróciła do Bydgoszczy a następnie na wieś do rodziny (najmłodszej siostry) celem ratowania zdrowia.

Po powrocie do sił, siostrze moja siostra się wzięła o pomoc i swą rodziną (w 1949r urodziła syna) początkowo w Bydgoszczy a pod koniec we Wrocławiu. Mąż Jaj - Mieczysław - zmarł w 1972r w Spychowcu na nowotwór. Wówczas siostra z synem zamieszkała na stałe u matki we Wrocławiu. Ciężka ponad siły praca w Łągowie a następnie więzienie wyzerpały Jaj organizm tak dalece, że nigdy do pełni sił i sprawności nie wróciła. Następstwem osłabienia uległa złamaniu nogi (1973r) tak skomplikowanemu, że skrajnie była operowana bez pozytywnych rezultatów. Została kaleką, poruszającą się z trudem o 2-ech kółkach. Cierpienie bezustanne fizyczne i psychiczne wyczerpały szybko rezerwy witalności i zmarła 17.VII.1977r we Wrocławiu - wyprzedzając swoją matkę o 30 dni.

Relację opisała oraz

zgodność podpisu stwierdza

(=) I. Monetańska,

(Heleny Suszkowskiej)
(Jadwiga Glińska)

IV / 1. Korespondencja bieżąca: Derucha Jadwiga

- 1.) list J. Deruchiej do Jadwigi Troickiej, napisany 26 września 1876 roku
manuskrypis, K 1 S. 1
- 2.) list do p. prof. Zaruckiej, z dnia 29 listopada 1876 roku,
rękopis, K 1 S. 2-4
- 3.) list p. prof. Zaruckiej do J. Deruchiej, z dnia 2 stycznia 1877 roku
rękopis, K 1 S. 5
- 4.) list J. Deruchiej do Karoliniey Bartel, z dnia 20 lutego 1878 roku
rękopis, K 2 S. 6-9
- 5.) list p. prof. Zaruckiej do Jadwigi Deruchiej, z dnia 12 grudnia 1878 roku,
rękopis, K 7 S. 10-16
- 6.) list p. prof. Zaruckiej do J. Deruchiej, z dnia 2 maja 1879 roku
rękopis, K 1 S. 17
- 7.) list Jadwigi Deruchiej do p. prof. Zaruckiej, z dnia 25 maja 1879 roku
rękopis, K 2 S. 18-19
- 8.) list p. prof. Zaruckiej do J. Deruchiej, z dnia 5 czerwca 1879 roku
rękopis, K 1 S. 20
- 9.) list J. Deruchiej do p. prof. Zaruckiej, z dnia 29 września 1879 roku
rękopis, K 1 S. 21-22
- 10.) list J. Deruchiej do p. prof. Zaruckiej, z dnia 8 grudnia 1879 roku
rękopis, K 1 S. 23-24
- 11.) list J. Deruchiej do p. prof. Zaruckiej, z dnia 8 czerwca 1880 roku
rękopis, K 1 S. 25-26
- 12.) list Marii Gierak córki J. Deruchiej do p. prof. Zaruckiej,
z dnia 4 sierpnia 1881 roku, rękopis, K 1 S. 27

Droga Ciociu Jadziu !

Proszę wybaczyć ten poufały a w latach okupacji przyjęty zwrot "Ciociu". Wspominając Panią nie umiem inaczej o Niej myśleć niż jak o Cioci, która tak wspaniale troszczyła się o pisklęta konspiracyjne, powierzone Jej opiece. Potrafiła Pani, swoim spokojem, śyczliwością, wytworzyć atmosferę serdeczności rodzinnej a tym samym zapewnić poczucie bezpieczeństwa tak niezwykle dla nas "ludzi podziemia" cenne w naszej pracy w latach okupacji. Ilekroć wracałam z "pedreśy" "służbowych" na ul. Warszawską, miałam uczucie, że wracam do domu, że czeka na mnie uśmiechnięta Ciociu Jadzia i że już nie będę głodna i strwożona a przede wszystkim samotna.

Kochana Ciociu - Halinka mówiła mi, że zdrowie ostatnio Pani nie dopisuje. Pociessam się, że szybciej Pani wydobrzeje gdy uda się załatwić sprawę tej siostry - opiekunki PCK .

Tak bardzo chciałabym Cię zobaczyć w Nowym Roku, jak już pociepleje, bo teraz szarugi są okropne i jestem od dwóch tygodni bardzo przeziębiona.

U mnie w domu nadal oheruje moja Mama, która już sobie sama nie może radzić a Lena, moja siostra, ma wyjątkowo poważne kłopoty ze zdrowiem. W tych dniach czeka ją 4-ta operacja złamanej przed trzema laty nogi. Ona bardzo cierpi fizycznie i psychicznie.

Jestem już na przyspieszonej emeryturze - czas po 40 latach pracy zawodowej czuję się wieberancem pracy i życia . Nie oś taki nam przypadek udziłał. Niczego nie śačuje tylko są dni wielkiego znużenia i zwykłego znaczenia gdy odczuwam poważny brak energii. W takich chwilach mówię sobie " byle do wiosny" a potem znowu będzie lepiej.

Kochana Ciociu - jeszcze raz dziękuję za Jej dobroć i opiekę w tantych latach - przesyłając serdeczne śyczzenia powrotu do zdrowia i długich lat spokoju oraz radości życia.

serdecznie całuję

P.S. w załączeniu moje oświadczenie jako drugiego świadka.

Yadwiga Elinska

194/Pom 2 Kor./23/Pom
Wrocław, dn. 29. 11. 76

2

Szanowna i Droga Pani Elżbieto -

Dopiero dzisiaj udało nam się z p. Haliną O.
zatraktować „oswiadczenie świadka” nie wy-
magającym danych - w ZBOWID-zie - dan-
bratnie zatrudniającym, stać się o od-
powiednie dane - uisz p. Haliny. W tej
instytucji, w której praca jest spotęgowana,
biurokracja jest w wyższym stopniu
a dla nas także państwowej.

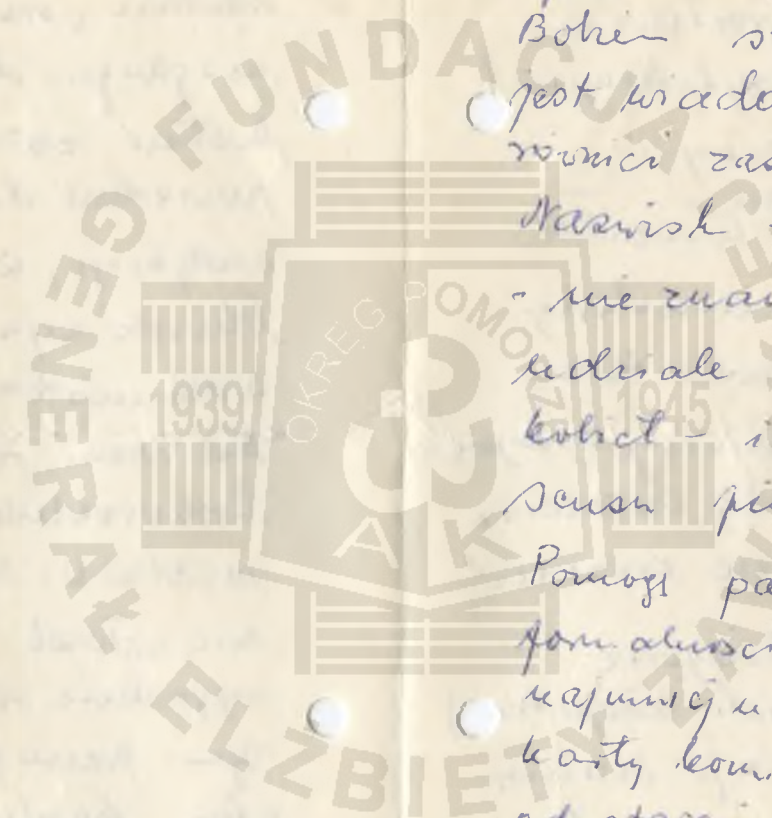
Nie wiem, czy te „oswiadczenie” będą
honorowane bo, jak się dowiadujemy
w ZBOWID-zie panie od tych spraw,
nie członkowie ZBOWID'u nie mają wie-
rygodnie świadomości. A w ogóle w naszym
typie panuje specyficzny klimat,
który bardzo źle na mnie podziałał.
Przekonałam się, jak mało jest odporności
psychicznej na urażenie w ogóle
a w szczególności związane z przeszłością.

-1-

Zdaje sobie dlatego że ³ sprawa, że ³
moja sprawa w zakresie spisania
materiałów do „historii” jest znikoma -
Postaram się jednaki w swisty sposób
opisać co mi co - Mam tylko uwagi -
Bohem struktura organizacyjna
jest wiadoma - taka jak Ak - jak
rozmiary zasięgu terytorialny -

Nazwisk - poza tym ujasnionymi
- nie znam - Relacja o moim
rodzale - taka jak widać i ujęte
kolcet - i nie widzę aby mi czegoś
sensu pisać o sobie -

Pomógł pan Halimie zatać
formalności, gdyż zabrał jej - przy -
najmiej na razie - na wykazaniu
karty kombatanckiej (nie odwrócić
od starych albo siebie) - Pan Halim
jest poważnie chora gdyż nie może -
nie od starych porawałowego - ma
nieścisłe zastawki. Czuje się
w związku z tym bardzo roznosi



o bytowanie w jej kotłowni rodzimym⁴
nie sprzyja pogodzie ducha - warty się
o swojejsi psamierka, który ma ok. 6 lat
i jest na jej opiece - opowiada chłoch
do przedszkola - ale matka jego mieszka
w Suidunij - dojeżdża do wrotar
do ^{2-letni} szkoły promataralnej (fizyoterapii)
a ojciec odszedł od rodziny -

Moja siostra jest kabl^{tele} wrocila
ze szpitala po stwierdzeniu martwicy
tyżnawanej koscí uda - czeka teraz
na specjalny but ortopedyczny z sejas
a narazie jest w gipsie. Wg. ocen
specjalistów koscí ta się nie wrodzi!

by tylo psychicznie obnepine
(wzrost ten dnia swoich tetopotor)

zwehlizuj się by coś z p. Haliny
opisać (sama nie da rady, 90%
tylo wiadomości nie posiadają) -

✓ Za adres "Ery" dzyskijs - nie skonyda
- wrotar na po pncnytaun jej
revelacyjnyh opowiesci -

Jedzenie dzyskijs za miłe słowa, które
odwraçaminiam romini w kucim p. Haliny - 34
sztyke serdeczności - Jedzite blishe - 4

2177

194 Pam 5

Pani Jaelwga Glincka (Derncha, ps Jaelwga) 5

Przesyłam swdeem zgerenia pomyslunas
 w Kordym Roku. Oby prymost Pamom
 (myśle o Pam, o "Zofu" i o Tekli) potwart
 zdrowa si^{duo} spokojnego, ~~nie~~ ^{ciępe} ~~nie~~ rodnim
 a nary zatmiewskij rodnim, warem
 z Pam "Mure", Gweng Mromsorsky i tylu
 innymi - pozwolil utwralic nare druj

Pani Trochle nie dy ja my bawdro z
 Pam Justu (Szwawa jest, pensie w zatat.
 (napis, kiedy pas my trakon ob)
 wam (to jest powad, dt) podobnie jak
 zatatorami narych kart kombstaukch
 (Psnoc de kar ty jednaki byde pensie
 dali zatatorae, a nie tyllko 31 x6 H6 me
 byt koncowym terminum

Zgerz swdeem pozdrowenia
 2 2

Ps. fitchi elodn o relacje "Sury": one tyje w
 tak spesyforumy klmacu; moze nary zann
 kontaktu ~~rozwiaz~~ (lepic melato my tyllis telefomarmy)
^{to dle myj pary, wotroem - tak mibite-i}
 wdoom narbaw to ps ne rospomumie, przy godswi
 zatny, ze mi mozgijny pisze warem ty relacje,
 mysl, ze to byta drulne drulweryne, ze pamie
 wile naryowch naryow.

Jadwiga Democh

20. 02. 78.

- 1 -

Kochane Kasim Bartel

odpisano
5/11/78

f

Nie masz do korespondencji ze mną sobą szczęścia.
Trochę w tym mojej winy. Bardzo dobre, że
Twój list z 19.12, ubr, poruszający tak serce te
dobre, trudne sprawy, wkurzył mnie Twój troskę
o Gamora. Nie zdawałam sobie sprawy z Twojego sta-
nowiska w tej sprawie - stać bliźni są - bo w Odancku
spotkałyśmy się w specyficznych okolicznościach
spowodowanych przez "Piotra", który podzielił nas
w ludzi z obrotu Gamora, i swoich ludzi. Piotr
celował w ~~talibów~~ w talibach wytworzenia
ultrałów i ~~talibów~~ jego potępowanie, dla nas zwykłych
ludzi zupełnie niezrozumiałe, to wywołującego
zawodu (opierając się na jego stopniu) gdyż sprawy
swoje widział tylko w wojsku i polityce -
w przeciwności do nas, który - po wypełnieniu ob-
owiązku Polaków - marzył o własnym cywilnym
życiu i pracy w cywilu. Nie maary to, że nie
widzieliśmy w nim patriotę. Onie - tylko jego
potępowanie nie uważało się do kategorii "poje-
" naszym wiaru są odsuwać dowiedzieć -
troski ty przeciwności Gamora, którego skina
zdeplętytował, przykrepiłże ten etykiety
tłószcza i utwierdził odpowiedzialnego.
Droga Kasim z tego powodu nie widział, byle w Odancku

Ysoli chwodzi o umie - to nie bardzo dopisuje mi
zdrowie (od czasu do czasu wyziada system
nerwowy) - mam litozoty z biezdukiem, co
zmusza mnie do osredniego trybu zycia.

Moja ciotka (Maria) skończyła w tym miesiacu 20 lat.

Była na studiach politedun. - ale zrezygnowała.
z nich na tym scen. Obecnie pracuje i uczy się
by zdać na studia ale tym razem już huma-
nistyczne - (psychologia lub pedagogika) wstępną
uda jej się dostać, bo tam to trzeba zdać bardzo
dobrze albo 4,5 i jeszcze mieć chęć, której
nie mam. Sprawa przyjęcia ciotki też leży mi
kierowniczo na sercu - T

Przez wspaniałe lata (obecnie już - na emeryturze)
pracowała zawodowo ciotka - była bardzo
dyscyplinowana a role przed emeryturą to już
rozmyślała - jak się zorientowała teraz - to
nie mogę już mieć kondycji odpowiadającej
do zamieszkania - Obecnie borykam p. Nowosiódki
Złota - Bydź, ze napiszę na relacje na temat
pracy tej mojej zmarłej siostry, która do wywołania
była komend. WSK - podobnie jak lewy strone
wrzuty a komend. podobnie prawa strone wrzuty oraz
obrazu "Komora była Zofia" - p. Halina Orlińska
(ur. Szepietów a z pierwszego męża kreszowska) Pełniła
ona obydnie funkcje (podobnie i obraz) przeżywała
na kielkowie, literaturze i pracy kousp. u niej
w Toruniu - Cassen malery pamięta o pracy
ludzi, których już nie ma. Trochę tylko dają

Toruń, 12^{xii} 1978

10

Szanowne, Drogie Pani, Jacku,

Serduskiem drętkim za piękny relacje, na które tak bardzo czekam. 5 drętkim za cenne dla mnie miłe słowa pod moim adresem - naszym opracowaniem rekonstrukcji kobiet w walce z brogiem stała się dla mnie celem życiowym (zobaczenie twój, kudy wronie przymiłem na emigracji). 5 miłej p. "Wajtkowi" podziękować za stać się pośrednikiem w zbliżeniu się naszym, choć nie raz tylko korespondencyjnym.

List do Pani mi jest łatwy: nie są Pomorze (mimo że wiodłem się w Toruniu) z relacji, nie są miły kiedy fakt konfrontować. A Pani smutna w sprawie relacji sprawy całej o pomorze Pomorze. (W Toruniu w wiodłem byłam podziękować skrupały kilka kwartałów, przydatna, że faktoryjnym dowodami). W doświadczeniu równocześnie z kompletowaniem materiału pomorskiego mój prac artykuł o mojej misji wsty Ko-mora "Zagrodzie" (Wyd. C. J. Pomorski Zespół Kł)

A teraz ad rem:

- Gustaw Olczyk, zwrócił mi dawno, a kbinego Zane Olga z d. Lidke spod Wrocławka ze miłą wpał prawni, przymiłem przekazał mi swoje materiały "Historycy" wnoszą one mi zbyt wiele, ale można z nich wyrytać gozdek skargi, spowoduje pośredniczą mi nim stać sobie wyrobić zdania w tej sprawie
- Kim była w Gnieźnie p. Jene? "Eve" - 5 fajnie boże ten praca o punkcie Gnieźnieńskim. Co Ko. Pomorze ma do Gniezna?
- mój relacje (przymiłem mi z Londynem jako jedyny z Pomorze w asce wronie Polska Podziękuję) Henryka

obca
miarka
w Gnieźnie

Rama, sądrugo, który pełnił krótko funkcję prokuratora Sądu FK KO Pomorski.

- Kto to jest "Sirek" z m. Wrocław, jego funkcja?
- mam relacje s. str. Dabki z m. Brodnicy. (Z obwodu Brodnicy chyba mam najwięcej relacji kobiecych, ale wczasy ze rok 1944)
- w Gdyni - Dobrym była dość gęsta sieć kwatery Kierownicy, czy to było jakby myślenie dowodowe s. str. s. str. ? On pewnie znał te twory najwięcej, bo pochodzi z Jabłonowa.
- jak Pan uważa punkt kontaktowy w Brodnicy poza Kierownikami Dabki?
- Kim była Gromska z Lipna do Zofii, która mówi o smierci Muchała?

Jakże pewnie Pan napisał o swojej Mecie. Czy zatem te relacje ze Wrocławem - moja Metka pochodziła z Ziemi Muchała i przelazła następnie do Gdyni, Hądki, nie Wąsów, a Gdyni pochodziła z Ziemi Inbarckiej

Zawsze mam Panie z nadzieją, że przy tej już leży nie grobie Muchała - tak mnie zawsze domi p. "Wojtek" Żel. Muchała jeszcze nieścisłe poprawki, bo kamień waz nie posiada przedmiotu. Myślę, że takie przytę powinno mieć "Andrzej" w Gdyni, Jarocki, Rozlikowski - kto jeszcze?

Zatęcam pewnie niekompletny rynek dowodów pomorskich, którzyci brązowy skupiający się ze m. m. mnie cała kowca

niezbędnie przy jakimkolwiek choć małym systematycznym opracowaniu dziejów WSK. Proszę go także z prośbą o uzupełnienie do "Pratwa" "Merchata" "Matija", Zbika, Ery. Proszę tam o to samo dwóch żyjących Sufis Oddziałów (\bar{V} i \bar{I}) Rg - może mi coś napisać.

Pani Jadwin, czy Pani może od Zbika wydobyc jakiegoś opisu podobnego formu-kię? Kto może nam pomóc w opracowaniu tych biografii? Wam, że o Andrysi? Zbawa młodości, młody historyk z Szepotyńca B. Chowaniecki, z którym jestem w kontakcie (często podkłada, że jest mostowianinem - zabrał się - Grotte Revellejo)

Kontynuacja listy zapytań przy ery-
faminie Pani wspomnianych relacji:

- Czy może Pani podać adresy awenturanców we wyjazdach 43/44, te które Pani pamięta? Proszę stworzyć kalendarz wyjazdów pomorskich - to bardzo potrzebne dla całości badań tej pracy. (tak samo jak krototeka pseudonimów i kryptonimów)

Dziękuję Pani za charakterystykę sfery z Bydgoszczy i innych - jeżeli to awentura i pozwolę sobie wnieść uwagi! Tak to dobrze, że Pani ma charakter, zawiść, to będzie trudne.

- Proszę tam p. Wojtkę Zet., przekazać mi adres sygn. "Stamtawa" gmina, aby próbować wypracować notatki, o których i Pani wspomina. Ale może być to Tatory m. eryniec Pani. Czy mi próbować Pani tego zrobić? Kiedy spotykam kogoś, kto me bliżej kogoś z naszymi przyjacielami partac. Pomona, prony o opr. Tak opr. ^{o stamtawa} das mi notatki kmdt obvodu Borodnice, p. Auto-moski, m. skucali - ale czy, dać? Może u jakej sposob skompletuje sy te bio-gramy.

Zależy tam kartoteki mierzonych funkcji mych z Pomona - ale to także ogromne prace. Gdybyż można było zwać spraco-wyższymi drugie kampańe pomorski z Michalem - Maciejem, z Zbkiem, z Kim jener? Trochę o bybrum i Hurtowni skicali z Golewki i B. Kępkowski.

Napisałam do Cleylinshiep - przyśiać mi notki o WSK. Poniż w całościwk zlecia sy spraco-wać z drugą Pomona, może tam oprubli kowac.

Po Marym Roku zabieraj sy do kolejejsz opraco-wania mierzunctow Kobiet w m. p. lito-ratadi. Młm naprawy Golanisk (50 str.) meteoraien mam spraco z m. p. Borodnice, m. p. z Wodławskie, Torunia, Goudrugelre. Może Golewki spraco-wać m. p. Pydporos?

Jest nawet - być może - miła osoba pułk. Kowana; to bawrowanie, bo dopiero wtedy znalazł się sportowca i wimpediana. [Wiem, że Cuchanowski ma sporo dodatkowego materiału, ale mi ciężko mi wydać po raz drugi tej jego pełnej bzdury, dla pracy dot. historyj]

czy dalszy prośb o informacje dodatkowe:

- Co Pani wie o ewolucji Głowocin? Czy zna Pani nazwisko B. Siedlowski? Kto tam był komendantem? Siostra p. Siedlowskiego, Janina Knoch, przekazała mi relacje o grupie PCK (tzw. WSK) w Głowocinie (przekazałam te dane p. Gromu M.). Czy wie Pani coś o "Mawle" z WSK Włodzianek, które była w kontakcie z Głowocinami?

Czy zna Pani stanowisko Deleg. Przepłu w sprawie Volkshilf? Było odmiennie niż ^(Mads) u Ludow.

Pani wie, że w 1943 Michiel-Merte był oficerem do zadań specjalnych. To było chyba po reorganizacji obywateli do dwóch pododdziałów, bo później po imieniu "Andryja" Michiel-Merte był jego zastępcą jako komendant pododdziału niemieckiego (Wyzbrze, Gdansk, Tere), treningu pododdziału obok sirodkowego i Kujawskiego.

Kto to jest "Fale" (stwierdzenie)? Czy Pani ma może jakieś Fale-Trojanczyki? Co Pani o nim wie? Kto to jest "Wanda", o której wspomina Pani może o "Machonie" i "Dobry" z K-44bbaw?

Słobianka Złota

Orzy K.O. rozpomiedziła radiostację nadawczą? Chyba nie, choć mam pewne ślady z mwp Teres - Elagnice.

Orzy K.O. stymywała rozkazy pryncipalu radium? Mam pewne uramunki, ze np. Fr. Jęzemborski nastąpił wst z b. Zielonowka (to bohaterka z Brodnic. Zamieszkała 195)

Co Pami wie o sprawie konspiracyjnej? Co docuwało do podobnego, impetatorata, obwodów? Czy miały być zadanie wstępujących wydarzeń - może konspiracja? Podobno o kolejarz z Włodzka wst ten prawy z Kp.

Czy zna Pami jakieś szczegóły o związku lotniczym z Berlin (nie z Rost) - zależy ay, że był jeden zst sportu mam pewne ślady w relacji z Borow Tuch. Zm. Tow. by to spow

Marek Rost, Pami Myzasi i Cova

Tak dłużej lotu oddawania me pryncipalu. Mam pewne skowidze.

Myślę, że list ten, buchtu u Pami wiele wst-plowin - więc próbuje wyprawnie:

Mi chodzi o historię TK u Pami (brak u to kompetencji); chodzi o opracowanie uerest-mentu kobit w ruchu sportu (mimo takie posi-akowidze). Aby to opracowanie mi "wstało w powrotem", aby móc przedstawić pewny system, trzeba ay opisać me Związku struktury terenowy, osobowy i drabakowidze całej K.O. Pami (do tego wmożku dotan Związek stowarzyszenia me dam)

Druga Pami fachowo - że mię trzeba wstplowin naprowadzić Pami pozdrawiam i skowidze najlepsze Związku kurtylek Swist i Dobre

p. Douchke 12 Toruń, 2. V 1979

17

Pam Jadrin Kochane Pam pomoc jest zupisane mi zjedne!
Zwrot swedecum populary zedwaria Matzburke.

Droga Pam Jadrin,
Dziękuję za telefon, za potwrednie-
nie odbioru pamiętki - ale sprawa
jest pontnie (moje marwisko jako
posredniczek mi powinno byc wyru-
mione - chyba zapomnialam to na-
pisać)

Byłam u Mathe "Soy" (przedtem
nie wiedzialam, ze żyje). One prze-
kazała mi autentyczne notatki
"Soy" z 1945 r. Trzeba je naszym od-
tworzyć. Czy Pam mogła by przyje-
chać razem z Regin Bartel, do
której już u tej sprawie napisalam?
Mogę wyjechać między 7. a 17. V,
ale potem bydy mnie opliwic ciekaw.
Mociej (more mi najwygodniejszy) u
mnie zapewniony. Komierzy pobyt
co najmniej 3-dniowy przy bardzo in-
tensywny pracy.

Bardzo swedecum pozdrawiam
Elzbieta Z. 470 aeka

Lwów 25.05.79.

Droga Pani & dzieciom -

Oczywiście - jeśli się tylko przydam - to
 przyjadę do Torunia - jest tylko sprawa
 nie w trudna z terminem. Otoż do
 27 czerwca a właściwie do 3 lipca będzie
 kłopoty - Mój w lipcu dopiero ko-
 ncepta z udopina od 1.08.6r - mieszko-
 wa per erytus - Cóż moja do końca (prawie)
 czerwca ma terminy egzaminów. Jestem
 w domu potrzebna. Ja też Kocham swoje
 rodzinie, bohuś nie dopada, obyci mają
 podobne charakter - usposobienie -
 stąd taterni i mój - Bydło - w tej sytuacji
 para dołem nie mieszczą Spółczy
 a spłetywosi mój pracy nawet nie
 dostateczne -

Jeśli Drożej Pani - odpowiada później -
 my termin obrotowy potory siquia - były
 dobre, jeśli w lipcu - to się dostaje -

P. J. Swoncho - Glinckel Tamm, 5 VI 1979

20

20

Rochane, Droga Pam faktum,
Drukuj za list. Czekam kiedykol-
wiek - na zamienam latem wyje-
dzac z Tamma, chyba na 1,2 dni
na rekonesansie do okolicznych miast.
More Pam przypiechac i sierpnim, je-
zeli my nie do w lipcu (co jednak
moze ze względu na posuwami my
prac)

Ważne możliwości to materiały i do-
kumenty (oryginały fotokopie orygina-
łów rozkazów, sprawozdań itp),
które more nawet przechodziły przez
Pam ręce, z pięciu lat okupacji.

Listy Ewy do drobnym wyemerek.

Romiesny jest pogląd autentyces-
nego świadka.

Serdecznie pozdrawiam i czekajmy na
spotkanie

Elżbieta Złuska

P.S. Kasia B. píše, że wybrała my na pulgomyńskie, ale
chyba nie pomyślała

P.S. Czy me udało by my od Zbyska wydobyc coś
o druzgale most Tamm? Kto to jest Zbyszek?

Okoliczności aresztowania II 1944, Zbyszek, Lusia, Antonina
Franka 1944-1945 a VII 47 Tamm - V

Droga Pani Elżbieto.

21

Dziękuję za kartkę i słusznie Pani zauważyła, że powyższe przesłanki przesuwają niejednoznacznie datę mojego wyjazdu.

W tej chwili reham na powrót mojego wyjazdu, z którym pojedę do Bydgoszczy a stamtąd do Torunia.

Nie mogę dostąpić dokładnej daty - bo to mi ode mnie zależy -

A tymczasem zatęcza "Dzień Dziennik" w podob. Jan - opracowany przez p. H. Schulza

Oczywiście jest to przepisany ^(przez mnie) z rękopisu exemplar

do korekty przez autora. Czy będą mogła Pani zostawić do tej chwili - nie wiem - muszę wyprzedzić wyprzedzić z autorem, który chce materiały z tego "Dziennik" obiecał Pani dostarczyć - tak przy najmniej mówi do mnie - gdy podejmował się przepisania tego rękopisu - Porównam pojedyn do niego do Poznania w tej sprawie - bo czeka na mnie - i być może, że uda mi się realizować ten wyjazd pod koniec przyszłego tygodnia - jednak dokładnie nie wiem -

Proszę mi wierzyć, że mam takie utrudnienia i sprawy rodzinne (wieloletnie b. kłopotliwe), które nie pozwalają mi wyferować dyspozycji swoim

czasem. Mówi i to jest m.in. przywrócić, w
 odwołaniu ogromne znaczenie i bral energii.
 Chciałabym już się wybrnąć z tych wyostlenia
 spras i, jak to się mówi, przyć sama z sobą -
 Bardzo potrzebuję spokoju - a tu niestety -
 Jzter zuryta (znorn) psychicznie, stąd
 też mata odporu: no trudy i kłopoty
 dnia i codziennego - i dodatkowe krwacenia.
 Wracając do "Słuch" napisanego przez Lidiatę
 (A. Schultza) muszę przypomnieć, że gdybyśmy umiata
 pisali - ^{i umiata tyle i tak} - to napisalibyśmy tak samo - bardzo wrażliwe
 oddat bliźniat i warunków dricjalności, postaw
 ludzi Pomona. - a spras z naszymi dricjalnymi - kłopoty
 bym dopuszczona - pokazuje się w całości
 z opisem Michata. Przepisyje - twierdzi w tam -
 tym czasie - co też nadzwyczajnie się z trudem budo -
 wany spójny - i tak wszystko - Nie spakita, w
 tańcie czasu - wrog drio jenoze tak na mnie
 odchiatywał -
 Post factum dowiedzieliśmy się o śmierci
 p. Bronistara Ordinskiego - w dniu 31.07.74r. (wspomina
 "Zobik") - i to z neurologu (branzoska) w górnicy
 wrocławskiej, która przypadek dostata się w wojcie
 Kce - i tak "Zobik" - już napewno nie mi powie
 z tym podoba, tomis dle jego -
 martwy się o zdrowie A. Schultza - po trzecim
 zawale - nie ma zadowol - dlatego decydujemy
 umie przeszkody - przesuwając się datę wyjazdu
 do Pomona -
 Drogę Pami Flabicta - prozę dawać - jak tylko będzie
 wojta zawiadzić w Toruniu - a zażerony "Słuch" - tylko
 do prezydentura dla Pami - chyba, że klesch "zadedy" i tak

Sądowi podziękuję
 Pami Flabicta

P. Deonko
Droga Pani S. Sibiets

23
Wrocław 8.12.79

W odpowiedzi zjoremia swst. XII 79 23

Jest mi przykro a nawet żal z powodu ostatniego listu Pani (z 27.11.br) a dlatego - spróbuję po krótko wyjaśnić.

Odnoszę wrażenie, że nieustannie ale i również niedługo w swoich listach, czy relacjach, zasugerowała Drogi Panu moim „obszernym” wiadomościom na temat działań w AK i WSK. W rzeczywistości jednak informacje podane przede mną w moich relacjach (a w tej spisanej u p. Fry M. w Bydży wyliczając i osoby) to naprawdę wszystko co wówczas wiedziałam i obca pamiętam. W zasadzie w WSK nie miały wyznaczony funkcji ani zadań, zostawały bowiem stosunkowo szybko skierowane do pracy w kancelarii p. Wicłosa (Piotra) i to przez moją p. Gendankową a potem było tak jak w moich relacjach. Dlatego też znana mi liczba grupy osób a rezultatem ich konspiracyj było nieprzewidywalne przetrwanie. Nawet moja siostra „Tchla” - „Bogna” (kudła pokój) dłuższy czas nie znała mojego przydatku i zakresu pracy, jak również i je nie znała jej kontaktów - poza rodzimymi pp. Białych ale to tylko z pracy prywatnej jej znajomości i przyjaźni z tą rodziną.

To, że latem br. roku w rozmowie telef. z Panem z operacją - tam o mojej swojej chęci przyjazdu do Torunia - wynikało przede wszystkim z mojego osobistego zainteresowania Osobą Drogą Pani i jej pracą. Przy okazji tej chwila odwiedzić moją rodzinę w Bydży i Marię Białą - jestem swobodna - zdawała - tam sobie pewnie sprawę, że moja przydatność w postępie Bracy Pan jest żadna i dlatego wimmam była.

wyraznie to zaakcentowac, by nie wprowadzajac w bledne
pochopenie o innych mozliwosciach w zakresie dalszych
informacji w tej sprawie. Przepraszam z całego
serca za to nieporozumienie.

Na pierwszy listopadzie była w Poznaniu (bracia i siostry
killed godem) by odwiecic p. H. Schulzowi jego retykty - Powie -
chriatan mu, i wyptatam Paui Aez. pniepisany
i. mlich - tyj nie co zairnowany uwaiatje, ze posun
Paui otrypac egzemplar jui po ostatecznej korekcie -
Pouiewai uwelita te w zasadzie polejay muie judymie
na pierwszy usystematyzowan material i wst. zta -
godzem pichtorych decizien w opisy "oswobodzen", dion -
liomy do wniosku, ze gdyby Paui uwaiata ze wskazanym wyko -
nyptam w swuj pracy tyca materiala - to uwaiatby Paui
dostac taki egzemplar podpisyany pner H. Sch. - ale jui
de pozniej, chybca, ze deciziaty Paui do przego napisani
(ul. Berestecka 3) o nadostawie podpisanego egzemplara -
Bytoly to wybitny wir z- uoiu porednictwem.

A teraz kilka stoz o kurie - leca tyllis dlatego, by nie szchriton
Paui, ze uclnylam sie od przyjazdu do Tomleia i nie dozeim
ogromnego jej trudu, zrezekure, ze jziki chodni o tere Poznana
- to prace jest usporodowywaku z opysem i unypr dsicliuic
kragu -

Od kilku tygodni lezy sie na niewydolnosci układu krzgowo osar
w poradni zdrowia psych. u arcy corki - nastepit nawrot (po 4 latach)
depresji psych. i jezeli w cigzu najbliższych tygodni choroba sie
nie cofnie (des. ambul.) to nastety creka je uolop drichaisku
i lezenie w zalicadnie. A w domu konfliktly misdy ojca a corky
(trwajace od 7 lat z malym przerwami) - Pisy o tym by droga Paui zoo -
rumiata i uwiczyta mu, ze niej wolny osar usalesniwaj jest od
sytuacji w domu.

W czasie ferii corka byla tyllis w 2 tyg. wczasach (dny. pol. lipca)
i to w okresie b. desensowym, ktory i na mnie b. silo produkciat psy -
chizje, opyamcrajca wybitnie uoyz zdolnosci dricaiam - a pozniej uny
iniednie nie wyptatam - uoyz uwaiatan tyj w domu -

Memoirs - to uoyz tyj napisane by wedyj Paui zaufanie, na ktorym mi zalezaj -
Nawet -
Friedrich
dnie pdecepry mupl, puchowian i zyscan
gadajca puznik

Droga Pani Elżbiecto -

Od dłuższego czasu męczy mnie świadomość niezatawionych spraw, a właśnie "prekarium" Pani informacji z mojego polityki w "Michał" - Aleksandra, w Poznaniu, gdzie byłem pod koniec stycznia br., konyptaję z nieobecnymi moją żoną (wraz z dziećmi) jak Pani wie - nie mogłem opuścić domu w czasie gdy "wzduch" w nim męczy, cicho -

Grada jestem, piszę swobodnie, że kontakt między Panią a Aleksandrem jest nawiązany fajnie na czasie istotnie autonomicznie z synem Józefem br. z Bydgoszczy - okazyje są - nie ma ^{żadnej} bezwzględnej porozumienia są - gdyż w swoim czasie była sprawa skrytykowania z powodów mojej dawnej majowej (wiodącej kalendarz pracy z przed 25 laty) - wtedy przeżyła ona na porządku dziennym granicę krogostępu od wielkiej miłości (otwock)

Droga Pani Elżbiecto - a teraz jestem Pani wina. kilka słów o mojej sytuacji - co prawda jednak nie rozumie jako wsparcia i wam są - jest to proste, niezawodna sprawa stanu faktycznego w jakim umiemy żyć - (zwrócić uwagę na moje - piszę o tym) -

Konflikty domowe weszły w fazę bardzo ostro ^{tak} (w formie jak i w sposobie wyrażania) - od gwałtowności i lęku (po powrocie żony z wazą w leżą) Odlicza się to wader mikroptnie na staniu uwarunkowanym moją ciekawością, że coś się może zdarzyć. W tej chwili z data jest 4 egzemplarzy powstały jeszcze dwa. Oby

tylko dopisać jej kondycja przy dwufazyowa. Jakże
 dalsze sprawy - staję jeden moment w środku
 uśmiecha się. Mianowicie chce być wystarczająca,
 a nie tylko mieć wystarczające. Co wymaga - przy
 obrymym materiale do oprowadzania - w miarę
 dobrych warunków domowych, które staran są na wiele
 swoich możliwości zapisać, nie ryzykuje aprobaty
 swojej pracy. Stąd rzęte spisek między ojcem a córka -
 Ponadto wsi odwołani pomocy finansowej na jej utrzymanie
 i jak na razie utrzymujemy się we dnie z mojej emerytury -
 moja córka chce wyjechać do Anglii przyjechać do Alamy,
 urasadowa, że nie może się pogodzić - by wyjechać odbywać
 się swoim kontaktem, jest to dla mnie dyktantem na
 moje przyjęcia (moje stanowisko) i moralnie. Zastanawiam się
 nad tym, że w moim obywatelstwie matki - jest jeszcze jedna
 próba rozmowy z mężem - która swoim bardzo źle oddziała
 na moje zdrowie (tak już było) - W efekcie - Pan Glibicki
 muszę się swoim lekarz w poradzie zdo. przych., uświadomiła się
 moja stara choroba Mea respoth. Memoria (tego tygodnia)
 co okresowo zmusza mnie do leczenia, dotknaniami się
 pod opieką - zaga z powodu zagrożenia choroby. ruchowy.
 Porównam unikam wypróżnień a przede wszystkim sytuacji
 nerwowych. Konieczny jest spokojny psychizm -
 Daj Boże wytrzymać jeszcze dwa lata - tj. do końca studiów
 córki - o ile zaliczy ostatnie dwa egzaminy -
 Droga Pani - przepracowałam, że absorbuję Pani drogą czas
 moje osoby -
 Już mi może dalej pisać i nie wien co będzie
 w czasie ferii -

Serdecznie Paniu pozdrawiam

Janina Glibicki

Wzrostowa Pani

W dniu dzisiejszym mama otrzymała Pani list, doprowadziło to do silnego zobencowania i poprawienia stanu zdrowia.

Jaki Pani już pisałam, matka moja jest świetnie zdrowa, ma stabilne ciśnienie krwi, a do tego jeszcze opóźni jej stopnia, faktycznie, zobencowanie jest zabronione, w domu robimy wszystko by te ostatnie dni były wygodne bez potknięcia, wspomnieliśmy kłopotów, a -ale list zmusił do wystąpienia o przesłanie mi więcej wysiłku same starania.

Mama przetrwała pani bardzo dobrze opracowanie o sprawie obywateli dotyczącej rodziny, współpracownicy. Ma Pani tylko informatorów, o których Pani mówiła, pierwsze w liście, a mama już więcej informacji przekazać nie może, wszystko co pamiętała już Pani przekazała.

Wielki żal Pani na informację o Heberle najwspanialszej piosence ziołach się do jej sędzi, który jest jedynym dysponującym edycji i dokumentów jej dotyczących.

Witold Szpakowski, Wrocław ul. Ropuchowo 2/

Pomiej Pani Memorium z wykopanymi moimi innymi materiałami i fotografiami

Pani takie materiały moja przebywa stale w szpitalu na intensywnym leczeniu

Przebieg jej palionica - od mamy
Kona Gierak

FUNDACJA
ul. Piłsudskiego 17/18
87-100 TORUŃ

Roman Kłakusa

Kierownik Referatu Rolnictwa



Jadwiga Głinska
ul. Dworkowa 26/15

K-194

Bydgoszcz
AK

Derucka zam. Głinska
Jadwiga

ps. Jed.

FUNDACJA
"Archiwum i Muzeum Pomorskie
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek"
87-100 Toruń, ul. W. Garbary 2
tel.: 65-22-186, e-mail: archAK@um.torun.pl
REGON 870502736

T: K: 194/194 Pom.

Bydgoszcz

Derucka Jadwiga

V. Karty informacyjne

N. 38

Rel 199

1

Devonka

inf Bronislav Japitelij 4. IX 79

"Zofia" tm 7adnige Devonka utryvata s
s Japitelijem od vionij 1944n do konce vojny.
Otrymata papiryu mimmichij rozdelisli
prostary pracujujij jako kontrolov plac'ok
prostorovch, mimmichij prostary i mogta pji-
dnic po castym Parnom.

Primyjelat po nuj lerech Biely ^{razem} v lutyh 45
razem z Bronislav z Bydgovoy, dolpel Bronislav
zavjarda mebelnuk v I 45 i mi mogta po-
vostic z povodu presvanie v frontu.

12. 11.

1.

2.

194/Pom.

3.

WSK. AK
Torun
Bydgosz

Derucka

4. 2. Gliuska Maria Jadwiga, 5 ul. Derucka

6. "Jadzia" 7.

8. Walecy-Jau Franciszka 9. 28. 10. 1916 Bydgoszcz

10. Wrocław, Dworcowa 26/15 11.
tel 433 - 62

12. Płtn relacje Orliński-Knessewskiej

K 92
MW

193307
28084

Devoncke fadloga ^{net}

Brady,
Tormi 3

mieszkała od II 1944 do końca wojny na łodzi
papierach w fabrykach; miała przednią koleję
jako kontroler powstawiła kilka dokumentów sprze-
nowała też Ewę z domu Jajuboke

inf Br Jajubokij I 1944 r



194 Pam

4

Żadwiga Glinińska
Wrocław ul Dworcowa 26 m 15

Telegram 26 viii 1947 r

Najgłębsze wyrazy współczucia z powodu
śmierci niosty, kpt Orliński, ostatniej
pomorskiej komendantki WSK Zewache

194/90

USK "AK" 5

Pemone

Gliniska Jadwiga

Demicka

Imię i nazwisko

Nazwisko panienskie

"Jadwiga"

Pseudonimy

Nazwisko okupacyjne

Walerij Jan i Franciszka

28. I 1916 Bydgoszcz

Imiona rodz. nazwisko matki

Data i miejsce urodz.

Wroclaw 2 ul. Dworkowa 26m 25.

Adres obecny

tel 433-62

Data i miejsce śmierci

Zródła i zapisy biograficzne: *uff* usłuc! Biuletyn Mawin

"Magda" b. k.-tki Susp. Ak. Bydgoszcz.

2) Hojzego Smoska - b. ostatni k.-t. Suspek. Bydgoszcz

3) Aleksander Schmitt. b. ostatni k.-t. Podskorska Pr.-Zak. "Jawny"

4) Infor. własna.

Suf Tszarstwi Okręgu „Reich”
równocześnie Suf Kancelarii okr. „Reich”.

Podaje:

- Jagielska Helena „Ewa” (za parokcją) - Tszarstwi a Sufu Sztabu
K. Okr. ptk. Okręgowego. Obecnie w Anglii.
- Jagielska Leokadia „Kajtek” Tszarstwi a Okręgu Pod Wsch.
„Porfir” a Zbiki 1944-1945. lat 16.
- Jagielska Bronisława Tszarstwi a Okręgu „Profil”
a Zbiki. Tomu 1944-1945. lat 18.
- Gotsch Jadwiga „Aniek” - Tomu praca w aptece dostawczą medykamenty
- Lüpke Maria z d. Radoszevska nr. 1902 Krynów pow. Redziński - umiera
punkt kontaktowy ul. Helmańska. Kraków t. s. k. w Bydgoszcz
- K. - the Gamirowa Tomu w 1944. - Stańczykowa

Derucka (†) Jadwiga

1-2 listki M. Kuyranowskiego z dn. 12.03.1983)

siostro D. Lemj. szeptem jej brat „Michał”
/ Aleksander Schultz / i on zna jej ciotka
Tatnosci.

M. Kuyra. współpracował z nią.

uwagi do notatek hr. Jasielskiej 7

Dziewucha Jadwiga ps. Maria,
przyjechała wraz z kpt H. Gycenachereu
ps. Michał w pierwszym dniu kwietnia 1944 r
z Łygodzie przed Wielkanocą. Poszukiwane przez
Getapo w Bydgoszczy uisziata ukiekać. W domu
Jasielskich na Stalowa 4 ukrywała się z 3-4
tygodni. Wstata pnieiciora do Lmesrowskiej H
ps. Zofia k-dthi WSK Tomone na ul. Warkawskiej 8
w Toruniu. Leg. bymaje portowe i mundur
wyrobiona jej przez Jasielskich ps. Ewa „Ausweiss“
na nazwisko Leonadia Rethowische
„przygotowała“ na czas wojny Ewa od kolejarzki
która również pracowała w kancelarii na
poście na Toruni - Dworzec Główny. przez Jasielskich
5-9-95

Pondyong
PK

Derneke Jadlova

list "Svoj" 2 dn 25. 11. 95

"dru wryne odicame a gorce patroses
zame gobova wyko meci Kerde zdelain
mimo ze zy te ma stopu mulegaly
(prow to wocy nararone) ...
mi chrykate miedy stachu cry wahano "

Bydgoszcz
1945

Jadwiga Demakowa

Wydział pisał Niedziela Paluszony
Michał - lekarz przywodzi lekaris do
Torenia. Wraz z Januszem uległate
sis u E. Jagielskiej pner 4 tygodnie.
Ważne pilosowate. Michals - lekarz
na oelprazu do Prodericy, seideris
do Kowalcera do Natsera (Paluszony)
Pner cały czas pracowata subewyrocie
nie dyllio jako sufractha ale odwaricie
i sprydu kurierka zbilka (Ar Pictlicerivz)

2. Nowakowa - Jagielska Irena „kwi” 1976 r. rel. pisemna. $\frac{37}{11}$
Dla „jedric” wyrobiła dokumenta legitymacyjną swertowa,
przepustki i mundury swertowy - na nazwisko Fran Putech.
Na te dokumenty „jedric” jeździła do końca wojny.
Spotykały się w pracy kowup. w Tommie.

3. rel. pis. w sprawie nr 166/P Bydgoszcz z d. 28.12 1978 r.
Kierowniczkę kancelarii K. O. AK Pomorze i Podlaskie
přd. wschodniego „Porfir” od 1943 stycznia do 1945 r. stycznia.
Prac. Izambarka K. O. Pomorze
„BIETY”

Adres Okręgu Wojskowy ul. Dworcowa 26 m 75 tel 430-671

gliniska 1944 Pom

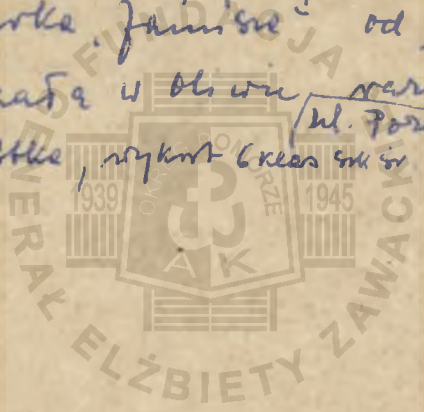
Royale 11

- Demicka Jadriska ^{marka} cerkwa Walwiane
nr. 28.10 1915 w Bydgoszy

1945 sekretarka Jamska od 1945

zamieszkała w Olszynie warem z Jamska
bimbalistka, wykonała 6 klas skł. w, pami

ul. Pomska 24



k. s. 25, amnestia

72

K+

Gliniska fadwiga z d. Deoncka

PSchlechte str 2, 27, 38, 42

str 2 ... zypie syfrantke kancel. okr. i tpeumirke
"fadwa" "Mawia" (fadwiga z Deonckie Gliniska)

str 27 ... Me lerycki dleku mun facki zyls ... fadwie
Deoncka

str 38 K. W otzymasto ... 1945 kilku kmeras i, kmer-
niveki (pamytan facko Deoncku, fagutsky z Torunia)

str 42 1 wresma 1945 w dluwe arent. kom. okr. Morsking
(DSZ) Patubickiny, 3 oficeris over tpeumirsky ...
ze wstetem arent. gdy 1 IX mikrorem odpro-
wadzeniem do domu spotkany w Sopocin } De-
oncku, w ktorey matki w Bydop. ulozy wstem sy
prow d'wisyj eras

red 1944

Bydź

13

+
Devoncka Jadowska zamyżne Gliniska
c. Waleriana Dobnkiego nr. 28 x 1916r ps. Maria
mf M Koryzanoskiego, Ruby x 82

Jadowska była tajemniczą osobą z KO Pomorza a potem
przewodniczącą Kancelarii Skrypek

Przewodniczącą również komisji legislacyjnej wsk.
[ze względu na te funkcje, Ruby był z Jadowską w bez-
pośrednim kontakcie służbowym, gdyż przez nią dosta-
-me przechodziła pisma, które trafiała do szefa Ruby].

Maria była od kwietnia 1944 pracującą przez Ge-
stapo, dlatego nie pierwszy raz opuszcza Bydź i uchodzi-
wała na w pow. bydź.

Jadowska była nieco młodsza od siostry Leuy, miała obrys
lewy i ten sam kolor włosów: b. jasne włosy, kolor oczu
i ciemne oczy.

5.20,

Rel 1941 p

Bydgoszcz (8)
W.S.K. A.K.

Pomorsze

R. 166/I Bydgoszcz

+
+

GLIŃSKA JADWIGA

Demicka

Nazwisko i imię

Nazwisko panieńskie

"Jadzia" Maria

Butkowska Leokadia

Pseudonimy

Nazwiska używane w czasie okupacji

Dalekiego, i Focuciska - d.

28.8.1916 Bydgoszcz

Imiona rodziców, nazwisko matki

Data i miejsce urodzenia

Włodaw. ul. Dworcowa 26m 28. pl 433-62

1988 r. Wrocław
Data i miejsce śmierci, ew. przyczyna

ŹRÓDŁA I ZAPISY BIOGRAFICZNE: relacje;

2. Siostr. Biara Maria w czasie okupacji: 2 W-2 (farmaceutka) K. H. Inspektoratu W.S.K. Bydgoszcz. do wyzwolenia 2. Alojzy Huszek detakmi K-t Insp. Bydgoszcz.

Lserwickie Okr. A.K., "Reich" Oddział V.

3. Al. Schultz w. K-t. Podolszga Ptu-Zach., "Jary".

inf. Teresa: 102a Funkcyj Izmirski prowadz. Kamelaryz
Okręga „Reich” 14

od. Gendarmek Francuski „Teresa” nr. 169/2 Bydgoszcz 15. 8 1978 r.

Karierę prowadziły Kamelaryz k-dy Okręga „Reich” Pomorski w Byd-
goszczy od kwiecień 1943. do aresztowania w Łodzi w 1944 r.

Kamelaryz mieszkała się z mieszkaniem Gendarmek w m. ul. w

Trójce, kompleksie 3 x 3, f. Glińskie. Była wówczas mieszkanką

z Tygrysiak.

2 uch. 2. Okręgiel 871 Bydgoszcz - 7 8 1979 r.

Była Izmirskiej K. S. K. - AR.

Adres obecny: Wrocław, ul. Skwarcowa

Bygonus

15

Demicka Jadwiga „Jadzia”

z domu Gliniska

Pracowała jako kancelarę K.O. Pom.
dostarczała Krzyżanowskiemu M.
formularze dokumentów, pieczęt.
ki i faksymilie

uf. w rel. Krzyżanowskiego H-50, s. 6

Biłgoraj
AK 16

Derucka Jadwiga „Jadzia”
Kania

Zaprzysiężona przez Bendażkę Kanię
Pamięta doświadczenia i gorliwość b. dziel-
ną, odważną i oddaną sprawie
niez. w rel. Bendażki Franciszki

KG.

78

Demicka Jadwiga

(1916 - 1983) Glińska, do Respiracji wpro-
 marzec 1943 r. przez M. Gendrasaka jako p. "Maria".
 Karan z J. Gendrasakow, proadmita kancelarie
 szefa sztabu Obrony Józefa Cylinskiego. Szukała
 raporty do Kom. CP, organizowała kasyjne dokumenty
 Po losy nie mar/1944 udalo jej się zbiec. Ukrywała
 się w Toruniu, pod Brodnicy, w Olszynie jako Ruzicka
 i Senteraka. W sierpniu/1945 aresztowana, 1946 - ams-
 nia. Zamieszkała w Wrocławiu, 1975 emerytura,
 1983 r. zmarła w Wrocławiu.

Wzrost Pamięci... s. 56-59

J. K., 1994

AK 18
BYDGOSZCZ

DERUCKA JADWIGA

ps. MARIA

"latem 1944 r. Derucka często przebywała
w domu Jadusza Dulskiego w Krusynach
Salacheckich, która całe dni pisała
na maszynie. W tym czasie ukrywał
się tam Józef Chyliński."

APAK

Jadusza Dulskiego Jadusza M-525/1162, relacja
KWATERA NA MARINACH

80

28/94

~~gdzieś~~ 19
DSZ

Derucka - Gliniska Zadrzige, ps. "Maria",
"Zofia"

była kierowniczką kancelarii. Pracowała komendantką
obozu morskowego (gdzieś tam) DSZ; w jej mieniu-
mie u Olivie przy ul. Pomorskiej 2h znajdowało się
kuchnia i punkt kandydatów komendy; owentowa wresz-
cie z komendantem i referens rządu obozu 23. 7. 1945r.

Komunistki U. Oleg Pomorski..., Woj. Przgl. Hist.,
1993, nr 4 (146), s. 90.

Derečka Jadniga „Jadeia”

W czasie ekspedycji pracowni w Łanie Clough.
 M.in. udało się osiągnąć stamtąd formularz
 celów bankowego. Wpółnie z Franciszka
 Gendasseli padnieć podpisu dyrektora
 i j. k. w. g. S. Sama zrealizować celki i wys.
 15 czy 30 tys. moreli niem.

AP AK, T.: F. Gendasseli d-87

Bydgoszcz NO 21
DSZ-WiN

Derucko, Jadwiga



Wob T. i Proboludty pmlucera Jorku Anune,
str. 10, 63, 12P

Derucka [jadniga]

Wyniesi sie u niej dno jako Aleksander
Schulz.



Zob. T.: Bruhnicli T., mi. Bydgoszcz,
motorka z. Ranskiego (pismo
Ld2 978/17/84)

Derucka Jadwiga
" Maria "

Pomorie
ZWZ-AK

23

- karta w "Lecznosci Konspiracyjnej"
Sztabu



B. Chrzanowski, "Konspiracja ...", szt.
K.Wojt/VI.94

20
85

BYDGOSZCZ

ZWR AK

24

DERUCKA JADWIGA

JADZIA, MARIA

Job. APAK, INSP. BYDG., T.: DERUCKA F., GENDASZEK F.,
KRZYŻANOWSKI M., ŻBIKOWSKI W., BIAKA M., SZAJKOWSKA H.,

D 5

Białogórze
A K 25

Ala 4 g

Pomorz

DERLICKA-GLIŃSKA Jadwiga
"Jadzia", Maria, "Lofio"
prowadziła kancelarię i
archiwum okręgu, kwatera
i punkt kontaktowy w mieście
Olina ul. Poznańska 24
aresztowano wraz z Komendantką
red. K. Komorowskiej

wyd. Bellona W-wa 1996 s. 363,

377, 378

AK rozwój organizacyjny

BYDGOSZKA
AK

26

DERUČKA GADWIGA
ps. "MARIA"



Łob. t. J. Jagielskiej - Nowak, Ko

11/94

Bydgoszcz HK

Bomonski

97

a
DERUCKA Jadwiga
ps. "Clavia", "Jadzia", "Lozria"

Urodz. 28. X. 1910 r. o Bydgoszczy Szyfanta
i sześ. kancelarii Sztabu Armii Okręgu HK
Bomonski zapisał się na listę w 1943 r. przed
awansowaniem do stopnia, ukrył się o lesie w lesie
K/Włocławka. W 1944 r. walczył w wojennych
paradach do Bydgoszczy. W 1944 r. jako jedna z wie-
luznych Bomonskich aktywności srebrnym kryn-
żem i listami z chwałą.

Zob. Stowule Biogr. Armii Bomonskiej

Fundacja "Archivum Bomonskie HK"

Tom II 1996 r.

89

Derucka Jadwiga

Bydgoszcz

28

Działalność w strukturach AK
po jej formalnym rozwiązaniu 19.01.1945r.

Jadwiga Derucka c. Waleriana (z zajęcia biuralistka, sekretarka
osobista płk Pałubickiego komendanta okręgu gdańskiego AK),

jedna z oskarżonych w „Procesie 37”,
który odbył się przed gdańskim
Wojskowym Sądem Rejonowym 7.06.46r.

zob: art. 1 w podsoleckich losach działalności
„Amnia Krajowe” [nr.] „Solecki Pery-
skop” nr 1/2000

DERUCKA JADWIGA

ps. "Maria"

KO AK

Kurierka Łączności Konspiracyjnej Sztabu KO ZWZ-AK Pom., obok: Anny Dulskiej, Barbary Dulskiej, Janiny Dulskiej, Kazimiery Bartel, Marii Białej, Franciszki Gendaszek, K.Hoffmann, Ewy Jagielskiej, Ireny Jagielskiej, Leokadii Jagielskiej, H.Leszczyńskiej, M.Sypniewskiej.

Zr.: B.Chrzanowski, Konspiracja rządu RP w regionie nadbałtyckim (1939-1945), [w:] Walka podziemna..., s. 132.

Bydgoszcz

AK
Pomorze

30

DE RUCKA Jadwiga
zau. GLIŃSKA

ps. "Mała", "Marta", "Lofia"

szefowa Kancelarii Pomorskiego
Olbręga AK. Punkt Kontaktowy

Lot.

Olbręga

Krzysztof Komrowski
Konspiracja Pomorska 1939-1942
Lehyha

Wydarzenie Moccus - Orbis Gdańsk
1993

str. 26, 41, 50, 54, 140, 160

92

DRut
06 2003

a

Bydgoszcz

JKO

2W2-4K

31

Derwicka Jadwiga

Szyfrantka szefa Sztabu
JKO; miała dostęp do mieszkania
przy ul. Długiej 12 w Bydgoszczy
(punkt kontaktowy w Hoffmannów)

zob. J:K-545/545 Hoffmann Kesi miere
2. II, Imp. Byd.

44.4.02

93

DERWICKA -

GLIŃSKA JADWIGA

ps. „MARIA”

KO
AK
BYDGOSZCZ

32

Współpracowała z Henrykiem Gruetzmacherem
jako Tęczyńska i pracownik kancelarii
księgi okręgu Pomorza w okresie
od połowy 1943 r. do końca sierpnia 1944 r.

Tezaka Gruetzmachera Henryka M-29
relacja Jadwigi Glińskiej, s. 1.

194 VI/34 r.

a

Bydgoszcz L.W.L.AK
Okr.
Pomorzanie

Derucka (Głinska) Jadwiga 33
ps. „Maria”, „Jadzia”

Kurierka sekretarka kancelaryjna sztabu okręgu
Pomorskiego AK w Bydgoszczy, szuflantka w/w
sztabie od 1943r. który mieścił się w Bydgoszczy,
przy ul. św. Trójcy 11 p. W jej mieszkaniu w Gdańsk
Oliwie ul. Poznańska 24 mieściła się kwatera Kom.
Okr. Morskiego „NIE” byłej AK od czerwca 1945r.

Zob. Bogdan Chrzanowski & „Polska Podziemia na
Andrzej Gabirowski } Pomorzaniu w l. 1939-45
Krzysztof Steyer } str. 133, 157, 575.
M.M. 2006. Wyd. „Oskar” Polnord 2005. 95

Derudve Jadriqe

"Marie"

Epizodické "Lary" szejhoškie (svojí siostry) u PSZ.
 Utrymytere foznoic widny chyliriskim, Schulzeu,
 szejhoškie, Kneseškie, čer widny chyliriskim e
 Michiansoblim.

Zob T. Protokoly pmlučan' Jante
 Grusse str. 10, 63, 128

Torun 35
AU KO

Denicka - Gliniska Jadwiga, ps. "Jadwiga",
"Maria"

przeadresuj kancelarię i archiwum
starego. Olszyna pomor-

Komandosi U., Olszyna Pomorska Armii Krajowej.

Od "Gumwolda" do WIN-u, WPH, 1993, nr 4
(146), s. 76

MLbT94

97

Derucka

36
6. d. 1945

GLIŃSKA JADWIGA z d. Derucka ps. "Maria"
zob. Sznajder Jan: "Jedynym 102", Arch. AK
B/2.6-89 s. 102

PROWOKACJA
1939 1945
OKRĘG POMORZE
AK
ELŻBIETY ZAWACKIE

A. Zak. 90

98

Olęga Pom. - Toruń
WSK 37

Głimska Jadwiga
nr. Desucka, pseud. "Maria"

od kwietnia 1944 do 5 lutego 1945 przebywała
w Toruniu, korzystając z kwatery Komendy
Olęgu w mieszkaniu Komendantki WSK
Halony Kreszowskiej - Orłowskiej, przy ul.
Warszawskiej 8 m. 5 w Toruniu

oswiadczenie - J. Głimskiej
zob. I.: Trojcie Jadwiga - K-187

e) Derucha Jadwiga po mężu Gliwicka "WIN" 38
t. ps. "Mama", "Jadzia"

Przepisywane instrukcje, rozkazy i wytyczne komandy
Wraz z K. Bortel, J. Jagielski wydrukowane i rozklecone
wielokrotnie dwóch harcerek zastrelonych przez jefenych
żołnierzy sowieckich.

zob. B. Klotkowski 'Powojenne dzieciństwo...', Ziemia Kupieńska
t. 20 2007 s. 69 100

Derucka Jadwiga

ZESKANOWANE

